CHCIELIŚMY BYĆ SOBĄ

Ruch Młodzieży Niezależnej
we wspomnieniach uczestników

(1983–1989)



CHCIELIŚMY BYĆ SOBĄ

Ruch Młodzieży Niezależnej we wspomnieniach uczestników

(1983–1989)

CHCIELIŚMY BYĆ SOBĄ

Ruch Młodzieży Niezależnej we wspomnieniach uczestników (1983–1989)

Pod redakcją
Marka Rusakiewicza i Dariusza A. Rymara
przy współpracy Zbigniewa Bodnara

Gorzów Wlkp. 2013

Nakład: 1 000 egz.

Korekta: Magdalena Rusakiewicz

Wydawca:
Fundacja „ZACHODNI OŚRODEK BADAŃ SPOŁECZNYCH I EKONOMICZNYCH”

ZACHODNI OŚRODEK BADAŃ SPOŁECZNYCH I EKONOMICZNYCH

ISBN – 978-83-937370-0-0

Wydanie I

Projekt dofinansowany ze środków Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

MUZEUM HISTORII POLSKI

PA TRIO TYZM JUTRA

Partnerzy:

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

NSZZ Solidarność REGION GORZOWSKI

KOSTRZYŃSKO-SŁUBICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA S.A.

SONAR Sp. z o.o.
ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 72 50 335
e-mail: biuro@sonar.pl; www.sonar.pl

Spis treści

Wstęp *7*

Dariusz A. Rymar, *Ruch Młodzieży Niezależnej w zarysie* *9*

Marek Rusakiewicz, *RMN w mojej pamięci* *59*

Wspomnienia

Grzegorz Baczyński, *Ze sprayem na Kaponierę* *86*
Margareta Beigier, *Noc na „dołkach"* *97*
Dariusz Bernacki, *Przeciwko składowisku* *101*
Tomasz Bicki, *Przesłuchanie* *106*
Mariusz Bigos, *Nadajnik był najważniejszy* *112*
Roman Błaszczak, *Wspomnienia RoMaNa Błaszczaka* *117*
Beata Borcz, *Szklanka cukru* *120*
Adam Borysławski, *„Nieoperze" są okej, a komuna na księżyc* *126*
Lucyna Ciebielska (Bałdyga), *Przez harcerstwo do RMN* *129*
Benita Dobrzańska, *Dziękuję wam, chłopaki z Gorzowa!* *131*
Janusz Doruch, *Kolportaż w Zielonej Górze* *133*
Ryszard Druć, *Na dachu z ulotkami* *135*
Jacek Dudziński, *Worek z ulotkami* *137*
Jarek Faściszewski, *Ze Słubic na Kwiatową* *140*
Marek Juś, *Mieszkanie w drukarni* *141*
Jolanta i Piotr Hreniak, *Pielgrzymkowy „satanista"* *143*
Barbara Hrybacz, *W konspiracyjnej szkole dziennikarstwa* *148*
Ewa Hrybacz, *Rodzinne wzorce* *155*
Wioletta Jurec (Beigier), *Rewizja* *157*
Andrzej Kamrad, *W drukarni „Szańca"* *160*
Beata Kaszkowiak, *Skrzynka* *163*
Jacek Kowalski, *Brązowym fiatem ze szkoły na Kwiatową* *165*
Dorota Kraśnicka (Bednarska), *Lektorka* *169*
Robert Kuraszkiewicz, *W redakcji „Szańca"* *170*
Piotr Łysakowski, *RMN w Zielonej Górze* *175*
Jacek Madej, *Aresztowanie Adama* *178*

Mariusz Mleczak, *Do niepodległości przez ekologię* *179*
Piotr Niewiarowski, *Poranny dzwonek* *185*
Artur Orzechowski, *Hotel AS w Zielonej Górze* *194*
Joanna Piórkowska, *Z RMN do Brukseli* *200*
Magda Popiel (Styczek), *Byliśmy zaangażowani* *203*
Olgierd Popiel, *Bójka z esbekiem* *205*
Ryszard Popiel, *Przesłuchanie z czaszką* *211*
Jarosław Porwich, *Adrenalina* *214*
Maciej Poźniak, *PMK, czyli Podręczny Magazyn Kolportera* *223*
Adam Raczycki-Sieniawski (Bohusz), *Latająca drukarnia RMN* *228*
Maciej Rudnicki, *Z RMN do nauki i polityki* *233*
Anna Rusakiewicz (Kozber), *Rodzina RMN-owska* *236*
Waldemar Rusakiewicz, *Wspaniali rodzice* *240*
Waldemar Rzucidło, *Ulotki i napisy* *245*
Marek Siarek, *Pseudonim „Dominik"* *247*
Marek Sobolewski, *Z MRO do RMN* *248*
Kazimierz Sokołowski, *Z RMN przez WiP do więzienia w Rawiczu* *251*
Robert Surowiec, *Szkoła charakteru* *263*
Grzegorz Sychla, *Od ulotek do Radia Solidarność* *266*
Jarosław Sychla, *Kamikaze* *285*
Zbigniew Syska, *Między Lublinem a Gorzowem* *294*
Beata Szrejder (Wetter), *Kolportaż w LO* *298*
Małgorzata Traczyńska (Mioduszewska), *Moja „gadanina" o...* *300*
Grzegorz Trześniowski, *Z ulotkami w esdehu* *302*
Adam Tuczyński, *Tylko umysłowo chory idzie na wybory* *310*
Zofia Tuczyńska (Goszczyńska), *Matryce* *313*
Szymon Wieczorek, *Zesłanie do Dębna* *314*
Arkadiusz Wołoszyn, *Kurier z Gorzowa* *317*
Andrzej Wołyniec, *W poszukiwaniu wolności* *322*
Jarosław Wróblewski, *Gorzowski szaniec w Zielonej Górze* *327*
Kazimierz Wyszyński, *Ze znaczkiem „Solidarności" w klapie munduru* *333*
Artur Zasada, *Plac Piłsudskiego* *335*
Mariusz Zbanyszek, *Licytacja* *339*
Norbert Żal, *Złamana noga* *341*
Zbigniew Żmijski, *Torba z „Szańcem"* *345*
Ela Żurawiecka-Błaszczak, *Z moim tatą w Radiu Solidarność* *347*

Lista działaczy RMN *349*
Indeks nazwisk *353*
Ilustracje 363

Wstęp

Pomysł stworzenia tej książki narodził się na początku roku 2012, kiedy rozpoczęto prace związane z obchodami 30-lecia działalności Ruchu Młodzieży Niezależnej. Organizatorom zależało na tym, aby powstała publikacja, która nie tylko będzie okolicznościową pamiątką, ale czymś, co udokumentuje, utrwali i upowszechni wiedzę o tym, czym był RMN. Wydaje się bowiem, że wiedzą o tym wszyscy. Jednak wcale tak nie jest. 30 lat, jakie minęły od założenia organizacji, to czas, w którym wyrosło zupełnie nowe pokolenie, dla którego lata 80. XX wieku to już tylko historia. Historia, która każdego dnia odchodzi w coraz większe zapomnienie.

Ruch Młodzieży Niezależnej był organizacją działającą od kwietnia 1983 do połowy roku 1990. Został założony przez uczniów szkół średnich nastawionych zdecydowanie wrogo wobec porządku panującego w PRL okresu stanu wojennego. Organizacja działała nieprzerwanie, a jej największe osiągnięcia to wydawanie pisma pt. „Szaniec", liczne napisy malowane na murach, udział w ekipie nadawczej Radia Solidarność. RMN był fenomenem lat 80. Zrodził się ze sprzeciwu i pączkował na młodsze pokolenie. W roku 1986 starsza część działaczy (będąca już po ukończeniu szkół średnich) kontynuowała swoją działalność w ramach Ruchu „Wolność i Pokój", a opuszczone przez nich miejsce zajęli młodsi. Niektórzy z działaczy RMN, będąc na studiach w Poznaniu, włączyli się w działalność tamtejszego Ruchu „WiP" (stanowiąc jego istotną część) oraz w odtwarzanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów (w tym strajku z 9 maja 1988 na UAM). RMN był również „tlenem" i inspiracją dla działaczy starszego pokolenia działającego w strukturach podziemnej „Solidarności". Oddawali im nieocenione usługi, włączając się do kolportażu, druku oraz działalności wspomnianego Radia.

Źródeł RMN należy szukać w tradycjach niepodległościowych, zwłaszcza z okresu II wojny światowej. Innym elementem inspiracji było społeczne nauczanie Kościoła, na które wielu się powołuje. Był zatem RMN „skrzyżowaniem Szarych Szeregów z Filaretami" – jak napisał jeden z jego uczestników. I podobnie jak członkowie tamtych organizacji konspiratorzy z RMN płacili wysoką cenę: wyroki skazujące, więzienia, wydalenia ze szkoły, szykany ze strony władz. Wszystko tylko dlatego, że „Chcieli być sobą" – jak śpiewał w tamtych czasach zespół „Perfect".

Od samego początku, gdy powstała idea przygotowania publikacji, zamiarem pomysłodawców było stworzenie zbioru wspomnień dawnych uczestników konspiracyjnej organizacji. Problemem było zebranie relacji pisemnych. Dlatego też Marek Rusakiewicz wraz ze Zbyszkiem Bodnarem zdecydował się na nagranie większości osób i przepisanie wspomnień. Jednocześnie udało się nakłonić niektórych dawnych

uczestników RMN do spisania własnych wspomnień (nie było to rzeczą łatwą). Za pośrednictwem Internetu zachęcano do tego wszystkich byłych uczestników RMN, z czego jednak skorzystali nieliczni. W ten sposób powstał ten zbiór wypowiedzi, których autorami jest kilkudziesięciu działaczy RMN. Rolą redaktorów było jedynie ujednolicenie sposobu pisowni, skorygowanie błędów językowych oraz nadanie tytułów i śródtytułów (poza nielicznymi, które otrzymano już z tytułami). Niektóre teksty uzupełniono przypisami (tylko przypisy przy wspomnieniach Zbyszka Syski pochodzą od autora).

Okres lat 80. był dla działaczy RMN najważniejszym w ich życiu. Wiele wydarzeń, mimo upływu blisko 30. lat pamiętają oni bardzo dokładnie. Czasami opisy akcji, przesłuchań, zatrzymań czy pobytu w więzieniu są wręcz drobiazgowe. Inne mniej ważne zostały z pewnością zapomniane. O niektórych niechętnie się mówi, a nawet nie chce się o nich pamiętać. Niemniej jednak wspólne doświadczenia i przeżycia z tamtego okresu były nie tylko czasem próby, ale i początkiem przyjaźni młodych ludzi, która przetrwała do dzisiaj.

Oddając tę książkę do rąk Czytelników zdajemy sobie sprawę, że nie zawiera ona wszystkiego co powinna. Wiele zdarzeń zostało pominiętych, nie do wszystkich uczestników RMN udało się dotrzeć. Być może wkradły się jakieś błędy. Książka ta otwiera w szerszym zakresie problem badań nad RMN, do tej pory obecny w przestrzeni publicznej tylko przy okazji wystawy zorganizowanej przez IPN w roku 2011. Jest ona zatem początkiem, a nie końcem badań. Wszystkich, którzy mogą dopomóc w ustaleniu faktów bądź też mogą dopowiedzieć swoja wersję wydarzeń prosimy o kontakt.

Marek Rusakiewicz
Dariusz A. Rymar

Dariusz A. Rymar

Ruch Młodzieży Niezależnej w zarysie[1]

Źródła

Ruch Młodzieży Niezależnej był niewątpliwie fenomenem Gorzowa lat 80. Powstała tu bowiem organizacja, która za cel stawiała sobie protest przeciwko rzeczywistości kraju stanu wojennego.

Nie dysponujemy obecnie badaniami, które dostatecznie wyjaśniałyby powody, dla których taka organizacja powstała i to właśnie w Gorzowie – wtedy mieście „średniej wielkości" (liczyło niewiele ponad 100 tys. mieszkańców). Takie badania niewątpliwie przyczyniłyby się do wyjaśnienia dlaczego Ruch powstał i dlaczego akurat w Gorzowie. Jednak na kilka elementów trzeba zwrócić uwagę, gdyż niewątpliwie odegrały istotną rolę.

Przede wszystkim było to środowisko i jego tradycje. Warto bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż w mieście działały różne inne grupy młodzieżowe: Duszpasterstwo Akademickie (od 1972), Ruch Młodej Polski (od 1979) i Niezależne Zrzeszenie Studentów (od 1980). Zatem RMN był kolejnym etapem w tej sztafecie pokoleń, działającym na dobrze już przygotowanym gruncie. Organizacja ta (tak jak trójka wymienionych „antenatów") mogła liczyć na ciche wsparcie kościoła, działającego w pobliżu Kurii Biskupiej, mieszczącej się wówczas w Gorzowie. Zresztą wiele osób należących do RMN w zawartych poniżej wspomnieniach często podkreśla swoją wiarę i bliskie związki z kościołem, co jest ważne nie tylko w kontekście sprawczym, ale i ideowym organizacji, zawsze odwołującej się do nauki społecznej kościoła. Kolejnym czynnikiem były doświadczenia rodzinne, niejednokrotnie związane z przeżyciami z II wojny światowej (AK, pobyt na Syberii itp.). Istotnym elementem mającym związek zaistnieniem RMN był niewątpliwie okres „karnawału" z lat 1980–1981. Gorzowski region NSZZ „Solidarność" był w skali kraju stosunkowo niewielkim, jednak dość aktywnym i barwnym, co musiało oddziaływać na młodych ludzi. Lider RMN – Marek Rusakiewicz (rocznik 1964) – w swoich wspomnieniach mocno podkreśla, iż już w roku 1981 razem z kolegami „kręcił się" w Zarządzie Regionalnym „Solidarności" i chętnie uczestniczył w jego akcjach plakatowych. Marek Rusakiewicz to zresztą kolejny element wchodzący w skład tej swoistej „masy krytycznej", dzięki której za-

1 Poniższy tekst (zgodnie z tytułem) jest tylko zarysem monografii RMN. Pominięto w nim szereg zdarzeń, które spowodowałyby znaczne powiększenie i tak dość obszernego tekstu. Stąd skoncentrowano się na najważniejszych zdarzeniach, pomijając wiele wątków i osób.

istniał RMN. Musiał być bowiem ktoś, kto wykaże się pierwszy „minimum odwagi" (jak sam charakteryzuje tamtą działalność) i pociągnie za sobą innych.

Był więc RMN organizacją młodzieży, która swój naturalny dla wieku bunt nakierowała na panujący system polityczny, który pomimo upływu wielu lat, które mogłyby skłaniać do głębszych refleksji, do dziś nazywają „komunizmem" czy po prostu „komuną". Grupował w większości młodzież szkół średnich, która jednak odchodząc na studia nie traciła swoich korzeni i najczęściej podtrzymywała kontakt ze środowiskiem, z którego się wywodziła. Dla ludzi, którzy przewinęli się przez RMN był on kluczowym, formacyjnym przeżyciem, który ukształtował ich na całe życie.

Powstanie RMN i periodyzacja jego dziejów

Sami twórcy RMN są do daty powstania tej organizacji nastawieni dość purystycznie i sytuują to na wiosnę roku 1983. Jednak RMN miała swoich istotnych poprzedników, którzy de facto byli początkiem tej organizacji. Pierwszym z nich był Związek Młodzieży Antykomunistycznej (ZMA), założony w roku 1979 przez Marka Rusakiewicza i Waldemara Rzucidło. Wkrótce przystąpiły do niego inne osoby, w tym Krzysztof Sobolewski[2]. Organizacja stworzona przez absolwentów podstawówki zajmowała się malowaniem wrogich wobec PRL napisów i zamieszczaniem plakatów przypominających o ważnych wydarzeniach historycznych, np. o rocznicy zbrodni katyńskiej. W okresie szesnastu miesięcy „Solidarności" jej działacze włączyli się do działań plakatowych organizowanych przez związek zawodowy. Nie jest jasne kiedy i dlaczego ZMA zakończył działalność. Możliwe, że nastąpiło to jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Dzieje RMN można podzielić na trzy okresy. Pierwszym byłby zatem czas „prehistoryczny", czyli okres działalności Związku Młodzieży Antykomunistycznej (1979–1981). Drugi wiąże się z powołaniem Młodzieżowego Ruchu Oporu. Organizacja ta powstała w pierwszych dniach stanu wojennego, ale nazwę uzyskała 30 sierpnia 1982[3]. Jesienią 1982 została rozbita przez SB, a jej główni uczestnicy byli sądzeni jeszcze na początku roku 1983. Zatem koniec działalności MRO to początek roku 1983 (choć faktycznie organizacja nie działała już od czasu aresztowań z listopada 1982). Po zakończeniu procesów część działaczy MRO utworzyła nową organizację o nazwie Ruch Młodzieży Niezależnej, która rozpoczęła działalność w kwietniu 1983 i nieprzerwanie działała do czerwca 1990 r. Jej kolejnymi liderami byli: Marek Rusakiewicz (1983–1986); Robert Kuraszkiewicz (1986–1988), Grzegorz Baczyński (1988–1989) i Roman Błaszczak (1989–1990).

2 Marek Rusakiewicz, *Odrobina odwagi,* w tym tomie.

3 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny w Gorzowie Wlkp. (1981–1985),* Gorzów Wlkp.: Ruch Młodzieży Niezależnej, 1986, s. 3.

Środowisko MRO/RMN było dwukrotnie przedmiotem uderzeń ze strony Służby Bezpieczeństwa. Po raz pierwszy miało to miejsce w listopadzie 1982, po raz drugi w lutym 1985. Od roku 1986 grupa działaczy RMN stworzyła grupę nadawczą Radia Solidarność (należącego do Regionalnej Komisji Wykonawczej – podziemnej „Solidarności"). W drugiej połowie lat 80. (od roku 1986) część działaczy RMN włączyła się aktywnie do Ruchu „Wolność i Pokój". Część z nich, która znalazła się na studiach w Poznaniu uczestniczyła w roku 1988 w odtwarzaniu Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Innym istotnym elementem działalności RMN od roku 1987 stały się protesty ekologiczne. Najpierw powodem był zamiar władz polegający na utworzeniu w okolicach Międzyrzecza składowiska odpadów radioaktywnych, a później plany budowy elektrowni atomowej w Klempiczu.

Pierwsza próba

Wprowadzenie stanu wojennego uaktywnił różne środowiska młodzieżowe, które dostępnymi sobie (skromnymi) środkami postanowiły dać wyraz swojego negatywnego nastawienia wobec decyzji gen. Jaruzelskiego. 17 grudnia 1981 w różnych punktach Gorzowa pojawiły się ulotki sygnowane przez „Tajny Ruch Młodzieży Gorzów". Zawierały treści antypartyjne i domagały się uwolnienia internowanych[4]. Czy jest to ślad po organizacji powstałej z ZMA, czy też dotyczy to zupełnie innego środowiska? Stan wojenny bowiem sprawił, iż wielu młodych, a nawet bardzo młodych ludzi podjęło działania mające charakter protestu. Tak było np. w Kostrzynie, gdzie 21 stycznia zatrzymano uczniów liceum Piotra Jankowskiego i Leszka Faściszewskiego. W lutym pierwszy z nich został skazany przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Zielonej Górze na półtora roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata za sporządzanie i rozprowadzanie ulotek o charakterze „antypaństwowym", zaś drugi przez Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Słubicach na pobyt w zakładzie poprawczym w zawieszeniu na rok[5]. Podobne zdarzenie miało miejsce kilka dni później w Gorzowie. 26 stycznia w okolicy Szkoły Podstawowej nr 2 rozlepiono kilka ulotek sprzeciwiających się stanowi wojennemu. Ich sprawcy zostali schwytani trzy dni później. Okazało się nimi pięciu uczniów tejże szkoły: Piotr Sacharczuk, Piotr Farynowicz; Cezary Huryń, Przemysław Bartoszewicz i Piotr Raszyk. Wyprodukowali oni 8 różnych ulotek w łącznym nakładzie 120 egz. 26 lutego 1982 Wydział Rodzinny dla Nieletnich Sądu Rejonowego skazał Sacharczuka i Farynowicza na

4 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. (dalej: APG), Komitet Wojewódzki PZPR w Gorzowie Wlkp. (dalej: KW PZPR), sygn. 402, s. 158, informacja teleksowa nr 387, 17 XII 1981.

5 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), sygn. 0159/8 t. 1, s. 155, Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 25 I 1982; AIPN Sz, sygn. 05/8/t. 68, s. 220, Pismo KW MO w Gorzowie do Wydz. Inspekcji Biura Śledczego MSW, 24 II 1982; AIPN Sz, sygn. 05/8/t. 68, s. 208, Meldunek KWMO w Gorzowie o wyroku I instancji, 25 III 1982.

umieszczenie w zakładzie poprawczym – w zawieszeniu na 2 lata; Raszyka i Hurynia – na dozór kuratora sądowego; zaś Piotra Bartoszewicza – na oddanie pod odpowiedzialny dozór rodziców[6].

Najbardziej jednak znanym przykładem oporu ludzi młodych wobec stanu wojennego było schwytanie 29 stycznia Rafała Szczuckiego – studenta AGH, który wykonał kilka napisów na swoim dawnym liceum w Międzyrzeczu. 15 lutego 1982 Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na posiedzeniu w Zielonej Górze skazał go na 3 lata pozbawienia wolności i 2 lata pozbawienia praw publicznych. (Został ułaskawiony i zwolniony z więzienia 2 kwietnia 1983).

To była atmosfera w jakich formował się przyszły RMN.

Już w styczniu 1982 r. wybrano Zarząd nowej organizacji, a na jego czele stanął Marek Rusakiewicz, zaś w Zarządzie znaleźli się również Grzegorz Bieroń i Stefan Bohusz. Na spotkaniu inicjującym powstanie byli również Krzysztof Sobolewski (później wszedł do Zarządu), Ryszard i Olgierd Popielowie, Artur Orzechowski, Jarosław Furtan i Roman Bosiacki[7]. Już wtedy przyjęto jakieś założenia programowe, jednak na piśmie zostały sformułowane dopiero jesienią. W lakonicznej deklaracji stwierdzano, że:

> Celem MRO jest walka o wolną i sprawiedliwą Polskę. Podejmujemy ją poprzez: wydawanie i rozpowszechnianie niezależnej prasy, tworzenie silnych struktur państwa podziemnego, prowadzenie akcji plakatowych i ulotkowych, pomoc represjonowanym i ich rodzinom[8].

Cele zatem były i szerokie i ambitne.

Pierwsze akcje, jak już wspomniano, działacze MRO podjęli w grudniu 1981. W kolejnych miesiącach zajmowali się głównie produkcją i kolportażem ulotek. Jedną z takich akcji było przygotowanie zasobnika z ulotkami, który umieszczono na dachu budynku w okolicy katedry. Zasobnik miał przygotowany specjalny lont, który spalając się umożliwił rozsypanie ulotek na ulicę. Dawało to czas uczestnikom akcji (Marek Rusakiewicz i Jacek Dudziński) na bezpieczne oddalenie się z dachu i obserwację skutków[9].

W pierwszym okresie działalności, M. Rusakiewicz pozostawał w kontakcie z grupami Eljot i JAH, które powstały w pierwszych tygodniach 1982. Ich uczestnikami byli działacze „Solidarności". Obie te grupy zostały rozbite na przełomie marca i kwietnia 1982. Wpadki te jednak pozostały bez wpływu na działalność MRO, a nazwiska jego członków nie pojawiają się w materiałach ze śledztw prowadzonych przeciwko tym grupom. MRO pozostawała także w kontakcie ze Zbigniewem

6 *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria wydarzeń 13 XII 1981 – 31 XII 1982*, Warszawa 1999, s. 281; AIPN Sz, sygn. 05/8/t. 68, s. 206, Meldunek specjalny nr 3 z 26 II 1982 KW MO w Gorzowie.

7 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* s. 4; „Szaniec" nr 6 z 11 XI 1984, s. 3.

8 „Iskra" nr 1/82 z 30 X 1982, s. 1.

9 Jacek Dudziński, *Worek z ulotkami,* w tym tomie.

Bełzem – ukrywającym się szefem podziemnej „Solidarności". Działacze MRO zajmowali się kolportażem ulotek sygnowanych przez Regionalną Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność".

Nie znamy dokładnie liczebności MRO. Według M. Rusakiewicza w grudniu 1981 r. organizacja liczyła kilka osób, w styczniu 1982 kilkanaście, w sierpniu ok. 30, a w październiku – szczytowym okresie działalności ponad 50 osób[10]. W pierwszym okresie jego najważniejsi uczestnicy, obok Marka Rusakiewicza: Stefan Bohusz, Jacek Dudziński, Krzysztof Sobolewski, Olgierd i Ryszard Popiel, Roman Bosiacki, Grzegorz Bieroń, Artur Orzechowski, Jaromir Świerczyński, Jarosław Furtan.

Jesienią 1982 r. działacze MRO przystąpili do wydawania własnego pisma. W ten sposób z datą 30 października 1982 ukazał się pierwszy (i zarazem ostatni) numer pisma „Iskra". Został wydany na ramce w nakładzie 500 egz. Tytuł wymyślił Jacek Dudziński, a wydrukowali go Stefan Bohusz i Olgierd Popiel[11].

Działacze MRO musieli być już wówczas pod obserwacją Służby Bezpieczeństwa, która wszczęła sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Iskra". Komunikat o powstaniu organizacji pojawił się w „Feniksie", domyślano się zapewne również, że akcje ulotkowe mogą być prowadzone przez uczniów, z natury bardziej mobilnych. Być może impulsem do działań bardziej radykalnych było pojawienie się „Iskry" i obawa w SB przed dalszym rozwojem organizacji. Na MRO spadły bowiem aresztowania, które doprowadziły do jej likwidacji.

Wpadki zaczęły się 5 listopada 1982 r. Co ciekawe, SB przyszła zatrzymać Waldemara Rusakiewicza, a dopiero w rezultacie przeszukania jego mieszkania zatrzymano również Marka. W ich domu znaleziono kilka egzemplarzy „Iskry", a w torbie szkolnej Marka również raporty z akcji ulotkowych, jakie sporządzano na życzenie Z. Bełza. A zatem niefrasobliwe i niezasadne sporządzanie dokumentów z akcji stało się bezpośrednią przyczyną zatrzymania lidera MRO[12].

Zatrzymanie braci Rusakiewiczów było dopiero początkiem całej operacji SB przeciwko MRO. Dzień później (6 listopada) wcześnie rano SB pojawiła się u braci Sobolewskich. Marka Sobolewskiego zatrzymano, zaś jego brat Krzysztof (jedna z kluczowych postaci MRO/RMN) zdołał zamknąć esbeków w mieszkaniu i uciekł. Rozesłano za nim listy gończe[13]. Zatrzymano także Piotra Niewiarowskiego, Roberta Kukuckiego, Mariusza Skibińskiego, Krzysztofa Baraniaka, Pawła Cichonia, Tomasza Bickiego i Zbigniewa Bierkę. Łącznie SB zatrzymała 12 osób. W trakcie tych działań skonfiskowano: 6 biuletynów MRO „Iskra", 16 ulotek RKW, 593 egz. „Feniksa", 6 oświadczeń RKW do uczniów i nauczycieli, 3 egz. „Solidarności Stilonowskiej",

10 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 5.

11 Zobacz ich wspomnienia w tym tomie. Marek Rusakiewicz uważa, iż w druku uczestniczył również Artur Orzechowski.

12 Marek Rusakiewicz, *Odrobina odwagi,* w tym tomie.

13 Ukrywał się do czerwca 1983, kiedy w życie weszła amnestia. W tym okresie razem z Markiem Nuckowskim drukował „Feniksa" w drukarni zlokalizowanej w Stawie.

jedno wydawnictwo grupy JAH i 2 wydawnictwa o tytule „Szerszeń" (nr 2)[14]. Zatrzymanym zarzucano, że w okresie od 3 X do 2 XI 1982 rozkolportowała 800 ulotek, oraz wykonywała napisy w dniu 4 listopada[15].

10 listopada Prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Zielonej Górze tymczasowo aresztował kolejne 4 osoby za przynależność do MRO (łącznie do tego dnia zatrzymano 11 uczniów z Gorzowa i 2 z Dębna). Byli to: Olgierd Popiel, Ryszard Popiel (uczniowie III klasy Technikum Budowlanego), Stefan Szyszko-Bohusz (uczeń III klasy Zespołu Szkół Budowlanych) i Jarosław Furtan (uczeń IV klasy II LO)[16].

Początkowo śledztwo prowadzono w trybie doraźnym, co oznaczało możliwość zasądzenia większych kar. Zatrzymanym zarzucano kolportaż „Feniksa" i innych ulotek „nawołujących do organizowania demonstracji" i „publicznego nawoływania do nieposłuszeństwa i przeciwdziałania aktom prawnym stanu wojennego wprowadzonym dekretem Rady Państwa", tj. o czyn z art. 282 kk w zw. z art. 49 ust. 2 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym. Zatrzymani młodzi ludzie ulegli presji przesłuchujących. Marek Rusakiewicz napisał:

> Wszyscy aresztowani nie wytrzymali naporu przesłuchań i bezpośredniego kontaktu z SB. Funkcjonariusze zmuszali do składania zeznań poprzez różnego rodzaju presję psychiczną, przede wszystkim strasząc. Jedynie Marek Rusakiewicz odmówił składania wyjaśnień [...] Szczegółów odnośnie działalności dostarczyły jednak przesłuchania oskarżonych i świadków[17].

19 grudnia prokuratura odstąpiła od trybu doraźnego i wszystkich za wyjątkiem M. Rusakiewicza zwolniono (oddając ich pod dozór milicji). Markowi Rusakiewiczowi przedstawiono nową sankcję prokuratorską, w której stwierdzono, iż nie może być zwolniony, gdyż odgrywał role kierowniczą, a ponadto:

> Tymczasowe aresztowanie podyktowane jest obawą, że podejrzany będzie nakłaniał do fałszywości zeznań oraz znacznym stopniem społecznego niebezpieczeństwa czynu, jaki mu zarzucono. […] W trakcie przesłuchania wszyscy podejrzani z wyjątkiem Marka Rusakiewicza, który nielegalnym związkiem kierował, przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw, składając przy tym wyczerpujące wyjaśnienia[18].

Dopiero w końcu listopada skapitulował i M. Rusakiewicz. Jak sam napisał:

---

14 Prawdopodobnie ulotka wyprodukowana przez SB, pod pozorem, iż była wykonana przez środowisko podziemnej „Solidarności".

15 APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. (dalej: UWG), sygn. 933, s. 6, meldunek „dysor", 6 XI 1982.

16 UWG, sygn. 1887, s. 15-16, Informacja WUSW dla Przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony, 11 XI 1982.

17 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 6.

18 Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, cyt. za: Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 7.

> Pomawiany przez swoich kolegów przyznał się w końcu do tego, że kierował działalnością MRO i potwierdził część zeznań złożonych przez współoskarżonych[19].

W rezultacie M. Rusakiewicz został zwolniony 8 grudnia.

W grudniu 1982 pięć osób (K. Baraniak, R. Kukucki, P. Niewiarowski, M. Skibiński, M. Sobolewski) zostało skazanych przez Wydział Rodzinny Sądu Rejonowego w Gorzowie na 2 lata pobytu w domu poprawczym w zawieszeniu na 2 lata, a pozostałe osoby (T. Bicki, Z. Bierka, P. Cichoń) otrzymały nadzór kuratora. Rodziców obciążono kosztami procesowymi[20].

W dniach 7-9 lutego 1983 przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Zielonej Górze odbył się drugi proces działaczy MRO. Sprawę rozpatrywał sąd w składzie: przewodniczący – ppłk Józef Węglarski, ławnik – kpt. Wojciech Grzech, ławnik – kpt. Krzysztof Zuchniarz w obecności prokuratora wojskowego por. Kazimierza Wołoncewicza i obrońców: adw. Jerzego Wierchowicza, adw. Ryszarda Krutkiewicza, adw. Tadeusza Smykowskiego, adw. Stefana Cegielskiego oraz przy udziale protokolanta sekr. Wandy Leśniak. Na ławie oskarżonych zasiedli: Marek Rusakiewicz (uczeń IV klasy Liceum Ogólnokształcącego nr I w Gorzowie), Artur Andrzej Orzechowski (uczeń III klasy ZSZ w Gorzowie), Olgierd Popiel (uczeń III klasy Technikum Budowlanego w Gorzowie), Ryszard Popiel (uczeń III klasy Technikum Budowlanego w Gorzowie), Roman Bosiacki (uczeń IV klasy Technikum Budowlanego w Gorzowie), Grzegorz Bieroń (uczeń IV klasy LO w Gorzowie), Jarosław Furtan (uczeń IV klasy LO w Gorzowie) i Stefan Bohusz (uczeń III klasy ZSZ w Gorzowie). Zarzucono im, że byli oni inicjatorami założenia w Gorzowie związku o nazwie Młodzieżowy Ruch Oporu, „którego istnienie, ustrój i cele miały pozostać tajemnicą wobec organów państwowych". Zapadły nast. wyroki: Marek Rusakiewicz – 2 lata pozbawienia wolności, Artur Orzechowski – 6 miesięcy pozbawienia wolności, Olgierd Popiel – 6 miesięcy pozbawienia wolności, Ryszard Popiel – 6 miesięcy pozbawienia wolności, Roman Bosiacki – 6 miesięcy pozbawienia wolności, Grzegorz Bieroń – 1 rok pozbawienia wolności, Jarosław Furtan – 1 rok pozbawienia wolności, Stefan Bohusz – 1 rok pozbawienia wolności. Sąd warunkowo zawiesił kary skazanym na okres 2 lat i oddał ich pod nadzór kuratora sądowego[21]. Natomiast postępowanie karne przeciwko Waldemarowi Rusakiewiczowi sąd warunkowo umorzył wyznaczając okres próby na 1 rok.

Procesy z grudnia i lutego nie kończyły represji wobec działaczy MRO. W marcu 1983 na malowaniu napisów schwytano Mariusza Bigosa i Piotra Jachimowskiego. Następnego dnia SB pojawiła się w domu Jarosława Porwicha, który wysłał ich na tę akcję. 19 marca 1983 SB przedstawiła zarzuty Jarosławowi Porwichowi

19 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 7.
20 Tamże, s. 5.
21 Tamże, s. 7-8.

(ur. 1966). Dotyczyły one jego uczestnictwa w Młodzieżowym Ruchu Oporu, kolportażu ulotek i malowaniu napisów na murach. Porwich nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i nie ujawnił źródła pochodzenia znalezionej u niego farby olejnej produkcji NRD w aerozolu, „Feniksa" oraz nie przyznał się do zorganizowania grupy 7-miu uczniów szkół zawodowych. Nazwiska niektórych z tych uczniów ustalono i skierowano do kolegium ds. wykroczeń. Natomiast Porwich otrzymał zarzuty z art. 278 § 1 w zw. z art. 270 § 1 i 273 § 3 kk i 19 marca został zatrzymany w Izbie Dziecka do 2 kwietnia. 29 marca sędzia ds. nieletnich uchyliła zatrzymanie. Rozprawa odbyła się 26 kwietnia w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich Sądu Rejonowego w Gorzowie. Porwich został skazany na karę dozoru kuratorskiego[22].

14 czerwca 1983 ujawnił się Krzysztof Sobolewski. Pomimo iż wcześniej zapewniano go, że nie zostanie zatrzymany, gdy tylko pojawił się wraz z adwokatem w prokuraturze, został zatrzymany. 26 lipca odbyła się jego rozprawa przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Zielonej Górze. Sprawę umorzono z uwagi na wejście w życie amnestii.

Z działalności w MRO środowisko jego twórców wychodziło mocno pobijane. Analizując tę sprawę nie sposób oprzeć się refleksji, iż była typową dla tamtego okresu. Uczestnicy nielegalnej organizacji zostali zatrzymani, poddani presji i w rezultacie składali zeznania obciążając siebie i innych. To z kolei ułatwiało pracę organom ścigania. Nie są znane powody zatrzymań (nieostrożność? donos?). Wydaje się jednak, iż środowisko to było rozpracowane już na długo przed 5 listopada, a zatrzymania tylko dopełniły wiedzę SB.

Jednak były także pozytywy. Przegrana w pierwszym starciu z organami ścigania nie załamała wszystkich działaczy MRO. Większość chciała działać nadal. Poradzono sobie również z zeznaniami, składanymi na siebie wzajemnie w czasie śledztwa. Marek Rusakiewicz napisał o tym:

> Każdy miał swoją nową szansę. Bo uważaliśmy wówczas, że człowieka nie można przekreślać. Wręcz przyjęliśmy to jako niepisaną zasadę, że pierwszy raz każdy może nie wytrzymać, może się załamać, ale jak się zdecyduje po takim przejściu, to może z nami działać dalej. I wielu działało[23].

Zadziwiająca dojrzałość, a może naiwność, jak na 19-latka. Jednak to ona stała się fundamentem dalszych działań i okazała się filozofią, która przyniosła zadziwiająco owocne rezultaty.

22 AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 64, s. 28, Meldunek o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego, 19 III 1983, także AIPN Sz sygn. 0159/7 s. 376, Uzupełnienie meldunku operacyjnego, 28 IV 1983.

23 Marek Rusakiewicz, *Odrobina odwagi,* w tym tomie.

Na szańcach niezależności

Sami twórcy uważają, iż RMN powstał w kwietniu 1983 roku, choć w „Szańcu" znalazła się informacja, że miało to miejsce w lecie 1982. Było to jednak obliczone na zdezinformowanie SB[24]. Namacalnym świadectwem nowej organizacji było pismo o tytule „Szaniec", które świadomie nawiązywało do tradycji Szarych Szeregów („Kamienie na szaniec"). Pierwszy numer „Szańca" był już dostępny od 20 kwietnia 1983. Ukazał się w nakładzie 600 egz. Zresztą pomni wpadki z roku 1982, która nastąpiła po wydaniu pierwszego (i zarazem ostatniego) numeru „Iskry" konspiratorzy wydali od razu dwa numery, zakładając, że jeśli nastąpi jakaś wpadka, to przynajmniej będzie ona konsekwencją dwóch wydań, a nie zaledwie jednego.

RMN był zrekonstruowanym MRO. W numerze 1 „Szańca" ukazała się deklaracja programowa, w której odwoływano się do tradycji powstań narodowych, walki z okupantem hitlerowskim oraz walki z komunizmem po II wojnie światowej i zapowiadano walkę o „pełną demokrację". Zakładano walkę o swobodę zrzeszania się i swobodę wyrażania przekonań. W deklaracji zdają się pobrzmiewać również odwołania do tradycji socjalistycznej, gdyż stwierdzano, że „przyszła Polska winna być krajem sprawiedliwości społecznej". Jak jednak podkreśla M. Rusakiewicz, „sprawiedliwość społeczną" zaczerpnięto ze społecznej nauki kościoła. Deklarowano również prowadzenie akcji samokształceniowych oraz stwierdzano nieco enigmatycznie, że „niezależne zrzeszenia mają służyć samorządności naszego społeczeństwa, postępowi gospodarczemu, odnowie moralnej" oraz postulowano z młodzieńczym entuzjazmem „zjednoczenie całego podziemia"[25].

W rok po powstaniu ukazał się statut RMN, zaś pełne rozwinięcie programu ukazało się dopiero w roku 1988, kiedy opublikowano „Deklarację RMN"[26]. Za najważniejsze metody działania RMN (zdefiniowane w statucie) można uznać: wydawanie własnego czasopisma, kolportaż podziemnej prasy, prowadzenie „małego sabotażu" (malowanie napisów na murach), organizowanie kursów samokształceniowych, współdziałanie z innymi organizacjami o podobnym charakterze. Wszystkie te kierunki RMN realizował do końca swojej działalności.

Był zatem RMN organizacją pod silnymi wpływami tradycji walk niepodległościowych, który chętnie odwoływał się do tradycji harcerskich (zwłaszcza z okresu II wojny światowej), tragicznych kart historii Polski (np. zbrodnia katyńska), ale również kryzysów politycznych po 1945 r. Przywoływano poznański czerwiec 1956, grudzień 1970 i – przede wszystkim – sierpień 1980 r.

Wedle statutu na czele organizacji stał trzyosobowy Zarząd, którym kierował Przewodniczący. Został nim Marek Rusakiewicz, używający oficjalnego pseudonimu „Sylwek Rybicki". Nie wiemy jak liczny był RMN. Marek Rusakiewicz ocenia, że

24 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 8.
25 „Szaniec" 1983 nr 1, s. 1.
26 „Szaniec" 1984 nr 9, s. 1; „Deklaracja RMN", [1988], druk ulotny w zbiorach autora.

w MRO było już ponad 50 osób. Ile należało do RMN? Można tylko szacować, że w samym Gorzowie na przestrzeni lat 80. przez RMN przewinęło się kilkaset osób. Dokładnej liczby nie uda się zapewne nigdy ustalić, gdyż nikt przecież nie prowadził ewidencji, choć statut dość kategorycznie określał kto jest członkiem RMN[27].

Najważniejszym działaniem było wydawanie „Szańca". Wokół pisma toczyła się zasadnicza część życia RMN: nauka redagowania pisma, nauka techniki drukarskiej, organizowanie drukarni, materiałów drukarskich, kolportażu. To było coś co nadawało sens istnieniu oraz umożliwiało łatwy rozwój liczebny organizacji. „Szaniec" ukazywał się stale (z przerwami wakacyjnymi) – do czerwca 1990 r. wydano 124 numery, a także wiele ulotek, kart świątecznych, cegiełek. Wydano również dwa „Zeszyty samokształceniowe" (1986–1987). Skład redakcji „Szańca" zmieniał się w ciągu ośmiu lat jego istnienia. Najczęściej pisującymi do niego byli: Marek Rusakiewicz, Barbara Hrybacz, Robert Kuraszkiewicz, Grzegorz Baczyński. Stroną techniczną i drukiem zajmowało się wiele osób, a wśród nich m. in.: Krzysztof Sobolewski, Jarosław Wojewódzki, Andrzej Kamrad, Adam Bohusz. W latach 1985–1986 matryce woskowe przygotowywała Zofia Goszczyńska[28]. Uczestniczył w tym także Henryk Jarmołowicz, który przygotowywał diapozytywy – gdy „Szaniec" był wydawany metodą sitodruku.

Druga próba

Pierwsze dwa lata działalności RMN (kwiecień 1983 – luty 1985) upłynęły na organizowaniu struktur nielegalnej organizacji. Okres ten to również czas akcji „małego sabotażu", a więc malowania napisów na murach. Działania te kończyły się niekiedy wpadkami ich organizatorów.

10 grudnia 1983 zatrzymano Krzysztofa Sobolewskiego (pracownika „Stilonu"), jedną z najważniejszych postaci w RMN. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa zatrzymali go i próbowali wylegitymować. Sobolewski jednak dokumentów nie pokazał i uciekł pozostawiając worek, w którym znajdowało się 3328 szt. ulotek sygnowanych przez RKW Gorzów oraz 355 egz. pisma „Szaniec". Sobolewski został tymczasowo aresztowany w swoim domu. Prokuratura postawiła mu zarzuty z art. 271 § 1 w zw. z art. 273 § 2 kk. Sobolewski konsekwentnie odmawiał składania zeznań i do niczego się nie przyznał. 24 stycznia 1984 dochodzenie zamknięto i sprawę skierowano do sądu[29]. Jego proces miał miejsce 19 marca 1984 w Sądzie Rejonowym

27 „Członkiem RMN może być każda osoba uznająca cele i zasady działania RMN, która przeszła pozytywnie okres próby, jej członkostwo zostało potwierdzone przez Zarząd i złożyła przysięgę" („Szaniec" 1984 nr 9, s. 1).

28 Zbigniew Syska, *Prasa środowisk opozycyjnych miasta Gorzowa wydawana od grudnia 1981 do grudnia 1989*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny" 2005 nr 12, s. 127.

29 APG, UWG, sygn. 1887, s. 96; Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 12 XII 1983; AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 64, s. 96, Meldunek o zakończeniu postępowania, 24 I 1984.

w Gorzowie. Był oskarżony o działalność w RMN na szkodę państwa: kolportowanie fałszywych informacji „godzących w interesy PRL" (art. 271 par. 1 i 273 par. 2 kk). Skazano go na rok pozbawienia wolności, chociaż prokurator Marek Kokowski domagał się 2,5 roku. Sala sądowa była zapełniona młodymi ludźmi pomimo szczególnych utrudnień prowadzonych przez dyrekcję I LO. Obrona (mec. Jerzy Wierchowicz) próbowała udowodnić, iż to nie Sobolewski był tym, którego próbowano zatrzymać z ulotkami. Kilka osób z RMN zeznało, iż znajdował się w czasie zatrzymania razem z nimi. Jednak sąd nie dał im wiary i wydał wyrok skazujący na podstawie zeznań funkcjonariuszy SB: Władysława Maciejowskiego, Zdzisława Markowskiego, Leszka Kłosa i Czesława Sobczyńskiego[30]. Sobolewskiego zwolniono go 26 lipca 1984 na mocy amnestii. Okoliczności jego schwytania nie są do dziś jasne. Z pewnością musiał być obserwowany, gdyż zatrzymanie go z tak znaczną liczbą pism podziemnych nie mogło być przypadkiem.

Wiosną 1984 represje dotknęły także innych działaczy Ruchu. Za udział w demonstracji 1 maja 1984 SB tymczasowo aresztowała na trzy miesiące 4 osoby, w tym dwóch działaczy RMN: Marka Sobolewskiego (brata skazanego Krzysztofa) i ponownie Jarosława Porwicha (zwolniono ich 19 maja). Ponadto zatrzymanego w czasie tej samej demonstracji Mariusza Bigosa skierowano do kolegium ds. wykroczeń. Sobolewski i Porwich odpowiadali przed Sądem Rejonowym w Gorzowie 28 czerwca 1984. Ponownie świadkami oskarżenia byli oficerowie SB: Władysław Maciejowski, Józef Śmigielski, Włodzimierz Oleszczak, Czesław Sobczyński. Za wznoszenie okrzyków „Solidarność", „Wolność" i podnoszenie rąk z palcami w kształcie litery „V" zostali skazani na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu[31].

Na początku czerwca 1984 represje dotknęły kolejnych działaczy: Tomasza Bickiego, Jarosława Faściszewskiego (uczniowie III klasy Liceum Elektrycznego w Gorzowie) i Margaretę Beigier. Dwóch pierwszych podejrzewano (słusznie) o namalowanie napisów w Słubicach. Ponadto w trakcie przeszukań znaleziono u nich 33 nielegalne wydawnictwa. W trakcie przesłuchania T. Bicki został dotkliwie pobity przez kilku funkcjonariuszy SB, co opisuje we wstrząsających wspomnieniach (zob. niżej). Małgorzata Beigier była zatrzymana również w związku z działalnością w RMN. Poddano ją presji psychicznej gdy do celi, w której osadzono ją samą wszedł nieznany mężczyzna, próbując wyciągnąć jakieś informacje i czyniąc jednoznaczne propozycje[32].

Nie było to jednak wszystko. W końcu czerwca do dyrektora Technikum Budowlanego zostali wezwani jego dwaj uczniowie – bracia Olgierd i Ryszard Popielowie. W czasie rozmowy oznajmiono im, że wprawdzie otrzymali promocję do klasy maturalnej, ale nie są już uczniami szkoły. Powodami ich wydalenia była obecność

30 Trakt 2005 nr 26, s. 61; APG, UWG, sygn. 1887, s. 128, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 20 III 1984; „Feniks" 1984 nr 7 (74), s. 2.

31 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 15.

32 Tamże, s. 16.

na procesie Krzysztofa Sobolewskiego, nieuczestniczenie w pochodzie pierwszomajowym i odpowiedzialność za napiętą sytuację jaka panowała w szkole (zapewne chodziło o pojawiające się ulotki i napisy na ścianach). We wrześniu ich koledzy napisali petycję, pod którą zebrano ponad 100 podpisów, jednak nie miało to żadnego znaczenia. W konsekwencji obydwaj musieli szukać szkoły wiele kilometrów od Gorzowa[33]. Co więcej, po usunięciu ze szkoły obydwaj byli nadal nękani przez SB: byli kilkakrotnie zatrzymywani, a w ich domu miało miejsce przeszukanie. Jedno z zatrzymań odbyło się ok. 10 listopada 1984 w filmowy sposób. Najpierw esbecy zatrzymali Ryszarda, gdy zamierzał wsiąść do tramwaju. Olgierda zatrzymano na ulicy. Gdy szedł zatrzymał się przed nim samochód. Wtedy Olgierd rzucił się do ucieczki, a wówczas drugi samochód zajechał mu drogę. Rzuciło się na niego kilku esbeków i skuli go kajdankami, a następnie wraz z bratem zawieziono na ul. Kwiatową (siedziba WUSW). Tam ich przesłuchano, zrewidowano, pobrano odciski palców i zwolniono[34].

29 sierpnia 1984 podczas kolportażu ulotek na ul. Bema w Gorzowie został zatrzymany kolejny działacz RMN – Dariusz Bernacki. 4 października został za to ukarany przez kolegium ds. wykroczeń grzywną w wys. 3 tys. zł[35]. W uzasadnieniu wniosku o ukaranie funkcjonariusze SB napisali:

> W dniu 29 sierpnia 1984 r. w Gorzowie Wlkp. na ul. Okólnej i Bema, działając wspólnie z Ryszardem Druć zaśmiecił teren ogólnie dostępny, w ten sposób, że z wysokich kondygnacji budynków mieszkalnych rozrzucił papierowe ulotki w ilości kilkuset sztuk, które zaśmieciły ogródki, trawniki i alejki osiedlowe[36].

SB zebrała 273 ulotki. A zatem skazano go za zaśmiecanie miasta, co było absurdem tamtych czasów.

W październiku w konflikt z prawem obowiązującym w PRL popadli ponownie M. Bigos i J. Porwich. 11 października SB zatrzymała i przesłuchała Bigosa. Powodem było to, iż razem z Porwichem

> w miejscu publicznym na terenie zakładu pracy – GKB w Gorzowie Wlkp. – umieścił wykonany przez siebie znak przedstawiający kotwicę z literą „S", przedstawiający znak Solidarności Walczącej[37].

W roku 1984 inny działacz RMN – Robert Bartosz (uczeń III klasy II LO w Gorzowie) został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu za znieważenie funkcjonariusza MO[38].

33 Tamże, s. 16.
34 „Szaniec" nr 7 z 26 XI 1984, s. 2.
35 Nakaz karny, kopia w zbiorach autora.
36 AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 63, s. 68 n., Wniosek o ukaranie, 6 IX 1984.
37 AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 63, s. 86, Wniosek o ukaranie, 22 X 1984.
38 AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 61, s. 14, Meldunek o przedstawieniu zarzutów, 25 III 1985.

Powyżej przytoczono najbardziej znane przykłady nękania działaczy RMN przez pierwsze półtora roku działalności. Zasadnicze jej elementy w tym czasie to, jak już wyżej wspomniano, malunki na ścianach oraz produkcja i dystrybucja „Szańca" oraz innych wydawnictw i ulotek.

Te działania zaczęły przybierać na sile. Do organizacji wciągano kolejnych konspiratorów, znacznie powiększając zasięg organizacji. W grudniu 1984 roku w I LO rozpoczęto wydawanie drugiego pisma pt. „Sokół". Do połowy roku 1990 ukazało się jego 31 wydań. W szkołach coraz liczniej odnajdywano ulotki, a okresowo ich produkcję można ocenić na tysiące. Z pewnością część była drukowana przez Regionalną Komisje Wykonawczą NSZZ „Solidarność" i dawaną młodym ludziom do rozprowadzenia. Oto kilka przykładów: 12 czerwca 1984 w ubikacjach I LO ujawniono 151 egz. ulotek nawołujących do bojkotu wyborów, tego samego dnia w II LO znaleziono podobne ulotki podpisane przez „Sylwka Rybickiego"; dwa dni później w Zespole Szkół Elektrycznych znaleziono 250 szt. podobnych ulotek, a w Zespole Szkół Ekonomicznych znaleziono ich 61 szt. ulotek z oświadczeniem RMN, ponadto 4 takie ulotki znaleziono także w Zespole Szkół Medycznych. To były te tylko, które wpadły w ręce SB, a ile ich było w ogóle w przedwyborczym okresie, tego nikt już nie policzy. Podobnie było z napisami. Np. 2 grudnia 1984 w Gorzowie ujawniono szereg napisów „antypaństwowych": przy ul. Walczaka napisy „RMN" oraz 5 kotwic zaś w centrum miasta napis „Solidarność", dwukrotnie „RMN" oraz 12 kotwic, zaś 7 grudnia w II LO w Gorzowie ujawniono 20 „wrogich" napisów oraz 250 ulotek. Napisy to: „Solidarność", „RMN" i kotwice[39].

Te działania mnożyły się. Było jasne, że prędzej czy później musiały zakończyć się one jakimiś problemami. Nikt jednak nie spodziewał się, że będą one aż tak poważne.

Wsypa

Szczątkowo zachowały się akta SB dotyczące inwigilacji działaczy RMN. Dlatego nie znamy dokładnie działań służb wobec tego środowiska. Niewątpliwie jednak było ono mocno inwigilowane i w dużym stopniu (by nie rzec w całości) rozpracowane. Tolerowano tę działalność na dość dużą skalę (nakład „Szańca" osiągał 1200-2000 egz.). Trudno powiedzieć co takiego stało się, iż władze zdecydowały się na uderzenie w środowisko, choć wiadomo było z góry, że działania wobec młodych ludzi wywołają spory rezonans, a tego raczej unikano.

Kiedy 22 lutego 1985 zatrzymano Jarosława Wojewódzkiego nikt chyba nie spodziewał się, że będzie to początek największej od listopada 1982 akcji SB przeciwko

39 APG, UWG, sygn. 1887, s. 226, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 3 XII 1984; tamże, s. 228, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 10 XII 1984.

młodzieży skupionej w RMN. Wojewódzkiego (uczeń III klasy Szkoły Przyzakładowej przy ZPJ Silwana) zatrzymano po rozrzuceniu ulotek w SDH. Był on przesłuchiwany do późnych godzin nocnych i pobity. Następnie zatrzymano Olgierda Popiela, który przyszedł do mieszkania Wojewódzkiego. Wojewódzkiego tymczasowo aresztowano do 7 maja, Popiela zwolniono po 48 godzinach. Tego samego dnia (22 lutego) zatrzymani zostali również trzej uczniowie I LO: A. Tuczyński, R. Kuraszkiewicz i J. Sikorski. A. Tuczyńskiego i R. Kuraszkiewicza zabrano po pobieżnych rewizjach z domu i wypuszczono około godz. 9.00 A. Tuczyńskiemu grożono pobiciem[40].

W ciągu następnego miesiąca zatrzymano, aresztowano bądź przesłuchano ok. 70-120 uczniów (różne dane)[41].

W niedzielę 24 lutego przeprowadzono rewizję u Marka Rusakiewicza (wówczas już studenta socjologii na UAM), którego zatrzymano. Następnego dnia otrzymał sankcję prokuratorską (3 miesiące). Tego samego dnia, po uprzedniej rewizji zatrzymany został a następnie otrzymał sankcję Jarosław Sychla (uczeń IV klasy Liceum Elektrycznego). 25 lutego aresztowano 3 maturzystów z I LO: Jacka Pieczyńskiego, Szymona Wieczorka i Beatę Szrejder[42]. W tym też czasie na 48 godzin zatrzymana została Katarzyna Pezda (absolwentka II LO). 27 II ze szkoły został zabrany na przesłuchanie Adam Tuczyński, a dwie godziny później aresztowano Jacka Kowalskiego – uczniowie I LO. Na 48 godzin zatrzymano z tej szkoły także Arkadiusza Wołoszyna i przesłuchano Dariusza Rystała.

W dniach 25-27 lutego Prokurator Wojewódzki postawił zarzuty za przynależność do RMN i kolportaż „nielegalnych" biuletynów zatrzymanym wcześniej działaczom. Byli to: Marek Rusakiewicz (student UAM), Jarosław Sychla (uczeń Liceum Elektrycznego), Jacek Pieczyński (uczeń IV klasy I LO), Beata Szrejder (uczennica IV klasy I LO), Szymon Wieczorek (uczeń IV klasy I LO), Grzegorz Trześniowski (uczeń II klasy Liceum Samochodowego w Skwierzynie) (tylko ten ostatni nie został tymczasowo aresztowany). Wkrótce zarzuty otrzymali także inni uczniowie I LO: Arkadiusz Wołoszyn i Adam Tuczyński.

28 lutego przedstawiciele Samorządu Szkolnego I LO przynieśli dyrektorowi szkoły petycję z prośbą o uchylenie aresztu wobec 4 aresztowanych (Szrejder, Kowalski, Pieczyński, Wieczorek). Petycję podpisało 27 uczniów. 5 marca Samorząd Szkolny wystosował protest przeciwko postępowaniu SB wobec uczniów. 8 marca przez radiowęzeł szkolny nadano życzenia urodzinowe dla Jacka Pieczyńskiego, za co jego obsługę odsunięto od nadawania. 19 marca przeprowadzono rewizję w domu kolejnego ucznia Piotra Niewiarowskiego. 19 marca rada pedagogiczna podjęła decyzję o usunięciu ze szkoły 4 aresztowanych uczniów. 21 marca odbył się wiec szkolny, na którym uczniowie domagali się zmiany tej decyzji.

40 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 17.
41 „Feniks" 1985 nr 7 (95), s. 1.
42 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 17.

1 marca 1985 Prokurator Wojewódzki postawił zarzuty za przynależność do RMN i kolportaż „nielegalnych" biuletynów kolejnym osobom. Byli to: Jacek Kowalski (uczeń II klasy I LO) oraz Robert Głuchy (słuchacz I roku Policealnego Studium Elektrycznego) – początkowo odpowiadał z wolnej stopy, jednak 8 marca także tymczasowo aresztowany (zwolniony 29 marca)[43]. 12 marca Prokurator Wojewódzki wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Waldemara Rusakiewicza (pracownika prywatnej firmy, ucznia wieczorowego LO) pod zarzutem zorganizowania nielegalnej grupy zajmującej się kolportażem „nielegalnych" wydawnictw[44]. 25 marca Prokurator Wojewódzki przedstawił zarzuty kolejnym działaczom RMN. Byli to Robert Bartosz (uczeń III klasy II LO) oraz Iwona Suchocka (uczennica IV klasy II LO). Zarzuty dotyczyły ich działalności w RMN od początku 1984 do lutego 1985. Tego samego dnia na korytarzach I LO ujawniono 15 ulotek formatu A6 zatytułowanych „Do uczniów I LO". W treści nawoływano do przeciwstawiania się decyzjom rad pedagogicznych dotyczących przenoszenia uczniów karnie do innych szkół. Suchocka została zwolniona 29 marca, a Bartosz 12 kwietnia[45].

W połowie kwietnia w regionie gorzowskim było aresztowanych 9 osób – troje w Kostrzynie i 6 działaczy RMN[46]. Byli oni sukcesywnie zwalniani, a sprawy umarzane. Beatę Szrejder zwolniono już po rozpoczęciu matur tak aby nie mogła podejść do egzaminu. Najdłużej w aresztach przebywali bracia Marek i Waldemar Rusakiewiczowie, którym wytoczono sprawę karną.

Represjom ze strony SB towarzyszyły również szykany ze strony władz szkoły. W prasie podziemnej można znaleźć informacje o tym jak przy przesłuchaniach obecna była dyrektorka szkoły, która z tego tytułu u uczniów doczekała się pseudonimu „Pani Porucznik". Zdaniem autorów podziemnej prasy sabotowała ona wysiłki uczniów zmierzające do zwolnienia zatrzymanych za poręczeniem[47]. Działacze RMN oraz broniący ich ks. Andrzejewski stali się także obiektem krytyki ze strony publicysty partyjnego tygodnika „Ziemia Gorzowska" – Jerzego Zysnarskiego[48].

Represje wobec kilkudziesięciu uczniów odbiły się szerokim echem nie tylko w Gorzowie. 3 marca działania SB potępił Zarząd RMN oraz wezwał do solidarności z zatrzymanymi i podjęcia działań protestacyjnych. Protestował również ks. Witold Andrzejewski. W czasie mszy za Ojczyznę 24 lutego stwierdził m. in., że „w czasie śledztwa bije się aresztowanych"[49].

10 marca we wszystkich kościołach dekanatu gorzowskiego podczas mszy odczytano komunikat księży gorzowskich, w którym gorzowscy proboszczowie napisali:

43 APG, UWG, sygn. 1887, s. 262, 265, 271, 275, 277, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 5 III – 1 IV 1985.
44 APG, UWG, sygn. 1887, s. 272, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 15 III 1985.
45 APG, UWG, sygn. 1887, s. 274, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 26 III 1985.
46 „Feniks" 1985 nr 8 (96), s. 1.
47 „Feniks" 1985 nr 7 (95), s. 1.
48 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 21.
49 APG, UWG, sygn. 1887, s. 251, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 25 II 1985.

> W naszym mieście w dniach od 22 do 27 lutego br. zostało aresztowanych przez funkcjonariuszy SB kilkanaście osób, młodzieży. Większość z nich została już zwolniona, wiemy że zatrzymano sankcją prokuratorską 8 osób. Znane są przypadki właściwego, ludzkiego postępowania w stosunku do zatrzymanych, szczególnie ze strony funkcjonariuszy MO. Jednak w większości wypadków, w przypadku poszczególnych osób sposób przesłuchania przez funkcjonariuszy SB był daleki od kulturalnego, często wręcz nieludzki. W czasie przesłuchania używano także zastraszania, przymusu psychicznego, a niekiedy fizycznego z biciem posługując się często przekleństwami. Wobec takich faktów duszpasterze miasta Gorzowa wyrażają zdecydowany protest domagając się od funkcjonariuszy SB WUSW humanitarnego postępowania względem zatrzymanych osób, poszanowania ich godności i prawa do sprawiedliwości, obrony i wolności[50].

W tym samym dniu na mszy w katedrze, w czasie kazania ks. W. Andrzejewski powiedział m. in.:

> całe nasze miasto w tej chwili lub przynajmniej prawie całe żyje tą dziwną, nazwijmy w cudzysłowie „aferą". Aresztowania młodych ludzi w tym jest 6 uczniów, 1 słuchacz szkoły pomaturalnej, 1 student, którzy są już zamknięci, mają sankcje prokuratorskie. Przesłuchiwano [ich] stosując zresztą bardzo drastyczne metody, wielu młodych ludzi, za co? Za to że ci młodzi ludzie chcieli po prostu wyrazić swoje poglądy, chcieli znaleźć płaszczyznę do otwartej dyskusji, chcieli mieć możliwość mówienia tego co myślą. I mieli do tego moralne prawo...[51]

Do protestów przyłączyła się również Amnesty International. 15 czerwca 1985 do Prokuratury Wojewódzkiej wpłynął jej list z 10 maja postulujący uwolnienie działaczy RMN: Beaty Szrejder, Szymona Wieczorka, Jacka Kowalskiego, Jacka Pieczyńskiego, Waldemara Rusakiewicza, Marka Rusakiewicza, Roberta Głuchego, Jarosława Wojewódzkiego i Jarosława Sychlę. Kolejny podobny w treści list nadszedł do Prokuratury 26 czerwca, podpisany przez panią D. Genereux z Bedford w Kanadzie[52].

Sytuacja panująca w I LO była przedmiotem zainteresowania najwyższych władz wojewódzkich, które z kolei informowały swoich przełożonych. To w Urzędzie Wojewódzkim (a zapewne i Komitecie Wojewódzkim PZPR) zapadały najważniejsze decyzje w tej sprawie. 7 marca na posiedzeniu „sztabu politycznego" działającego w Urzędzie Wojewódzkim zdecydowano o następujących przedsięwzięciach: oddelegowanie do I LO pełnomocnika Kuratorium; odwołanie opiekuna samorządu szkolnego; odbycie rozmów indywidualnych „pod kątem postaw ideowo-politycznych" ze

50 APG, UWG, sygn. 1887, s. 268, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 11 III 1985; tamże, sygn. 941, s. 69, informacja dysor, 11 III 1985.

51 Tamże.

52 AIPN Sz, sygn. 6/6 t. 1, s. 255, List Amnesty International, 10 V 1985; tamże s., 257, List D. Genereoux, 18 V 1985.

wszystkimi nauczycielami; przeniesienie do innej szkoły nauczyciela geografii Jana Goszczyńskiego (bo zachowywał się „najbardziej agresywnie" – używając określenia „państwo policyjne"); odbycie posiedzenia prezydium komitetu rodzicielskiego i zależnie od sytuacji w szkole ewentualne zawieszenie nauki na 3 dni. Podjęto także decyzje o zawieszeniu samorządu szkolnego i relegowaniu aresztowanych uczniów. Po konsultacji z wiceministrem oświaty przekazano wojewodzie decyzję, że na to musi być uchwała rady pedagogicznej, „co w obecnych warunkach i panującej atmosferze w szkole jest bardzo trudne do przeprowadzenia". Wspomniany pełnomocnik Kuratorium od 11 marca miał pełnić funkcję komisarycznego dyrektora szkoły, z czego jednak zrezygnowano. 8 marca w Gorzowie przebywało dwóch wicedyrektorów departamentów Ministerstwa Oświaty i Wychowania, którzy zapoznali się z sytuacją panującą w I LO. 15 marca odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej poświęcone sytuacji w szkole. Uczestniczyli w nim wicewojewoda, kurator i wicekuratorzy oraz prokurator wojewódzki. Radzie przedstawiono negatywną ocenę władz na temat sytuacji w szkole, zaś prokurator poinformował o środkach zapobiegawczych. Następnie na wniosek dyrekcji przegłosowano dwa wnioski: o dyscyplinarnym przeniesieniu do innej szkoły 4 uczniów objętych sankcją prokuratorską i odwołanie z funkcji opiekuna samorządu szkolnego Walentego Burko, za postawę zachęcającą uczniów do działań niezgodnych z prawem. Rada w jawnym głosowaniu pierwszy wniosek odrzuciła – 4 za, 16 przeciw, 6 wstrzymało się. Drugi wniosek przyjęto – 12 głosów za, 4 przeciw i 11 wstrzymujących się. Jednak 19 marca rada pedagogiczna podjęła decyzję o przeniesieniu aresztowanych 4 uczniów do innych liceów na terenie województwa. Dyrekcja odmówiła ponownego rozpatrzenia tej sprawy przez radę, choć nalegał na to samorząd szkolny. 20 marca na posiedzeniu „wojewódzkiego sztabu politycznego" podjęto kolejne decyzje: przeniesienie do szkoły podstawowej nauczyciela i opiekuna samorządu Walentego Burko; przeniesienie do szkoły podstawowej nauczycielkę jęz. rosyjskiego Emilię Cieślę (z podobnych powodów jak poprzedniego – wg „Feniksa" za odśpiewanie przez uczniów piosenki „Żeby Polska była Polską" w czasie akademii 11 listopada 1984); przeprowadzenie rozmowy dyscyplinującej z nauczycielem geografii J. Goszczyńskim; przeprowadzenie rozmowy z rodzicami wszystkich uczniów w celu wyjaśnienia spraw związanych z sytuacją wychowawczą w szkole. 22 marca dwojgu nauczycielom wręczono decyzje z podpisem wojewody o natychmiastowym przeniesieniu do szkół podstawowych nr 4 i 6 (pracę mieli rozpocząć od 25 marca). 25 i 27 marca w I LO znaleziono 16 ulotek protestujących przeciw szykanom jakie spadły na uczniów i szkołę[53].

Sytuacja w I LO i w ogóle problem RMN był w roku 1985 obecny na posiedzeniach Wojewódzkiego Komitetu Obrony (WKO) – formalnie organu zarządzania kryzysowego, faktycznie kluczowego organu kolegialnego w strukturze władz.

53 APG, UWG, sygn. 941, s. 65-67, 72-74, 78-79, 81, 83-85, meldunki dysor, 7-28 III 1985.

26 lutego WKO obradował w obliczu strajku zapowiedzianego przez „Solidarność" na 28 lutego. Omawiano stan bezpieczeństwa. Stwierdzono, że jest ono dobre, choć działa RKW, która produkuje ulotki i wzywa do strajków. Stwierdzono, iż od początku roku na terenie województwa ujawniono 17 napisów na murach różnych obiektów, rozrzucono 200 ulotek o „wrogiej" treści, przechwycono wiele biuletynów i ulotek przed ich kolportażem. Zatrzymano 12 osób za „wrogą" działalność, w tym 3 tymczasowo aresztowano, w ich mieszkaniach znaleziono ponad 400 szt. „wrogich" materiałów. Stwierdzono także, iż „wrogą" pracę wykonuje ks. Witold Andrzejewski, „który jest jedynym duchownym na terenie województwa, który otwarcie nawoływał do przerwania pracy w dniu 28 lutego". Podczas posiedzenia członkowie WKO stwierdzili również, „iż konieczne jest bardziej zdecydowane działanie wobec wszystkich dopuszczających się wrogiej i destruktywnej działalności w tym także w odniesieniu do młodzieży szkolnej oraz ich nauczycieli"[54].

26 kwietnia na posiedzeniu WKO w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja ponownie oceniono stan bezpieczeństwa. Stwierdzono, że sytuacja jest dobra, ale wymaga „stałej troski" oraz że „odniosły skutek podjęte działania dyscyplinująco-profilaktyczne w szkolnictwie, co wpłynęło na ostudzenie nastrojów zarówno wśród nauczycieli jak i młodzieży oraz zaprzestania działalności sprzecznej z prawem"[55].

Najwięcej na temat RMN mówiono na posiedzeniu WKO 26 sierpnia. Po raz kolejny omawiano stan bezpieczeństwa w związku ze zbliżającą się kolejną rocznicą podpisania porozumień sierpniowych. Referujący stan rzeczy płk Boiński (zastępca szefa WUSW ds. SB) stwierdził że:

> działalność nielegalnych struktur istnieje i uwidacznia się to w wydawaniu takich pism jak: „Feniks", „Pokolenie", „Szaniec" oraz malowaniu budynków treścią różnych haseł. Włączono do tej pracy uczniów ostatnich klas szkół podstawowych i ponadpodstawowych LO nr 1 i 2. W wykrywaniu tej wrogiej działalności wiele wysiłków wkładają nasi pracownicy, w wielu przypadkach pomocy udziela nam społeczeństwo oraz pracownicy prokuratury[56].

A w materiale dostarczonym do wglądu uczestnikom spotkania napisał:

> Do niedawna najprężniej działającą grupą konspiracyjną był kierowany przez Regionalną Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność" tzw. Ruch Młodzieży Niezależnej, działający w środowisku młodzieży gorzowskich szkół ponadpodstawowych, jednocześnie związany z klerem katolickim. Członkowie tej organizacji stanowili główne zaplecze RKW w zakresie kolportażu nielegalnych ulotek i wydawnictw oraz wykonywaniu wrogich napisów. Na konto RMN – RKW drukuje biuletyn pod nazwą „Szaniec" rozpowszechniony w szkołach gorzowskich, sporadycznie poza Gorzowem.

54 APG, UWG, sygn. 941, s. 56, meldunek dysor, 26 II 1985.
55 APG, UWG, sygn. 942, s. 26, meldunek dysor, 26 IV 1985.
56 APG, UWG, sygn. 1895, s. 38, Protokół nr 10 z posiedzenia WKO, 26 VIII 1985.

> W miesiącu lutym i marcu br. w ramach prowadzonego postępowania przygotowawczego aresztowano 11 członków spośród aktywu kierowniczego organizacji tzw. Ruchu Młodzieży Niezależnej. Byli to głównie uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Gorzowie – wykonawcy i kolporterzy nielegalnych biuletynów i ulotek, m. in. nawołujących do strajku w dniu 28 lutego br. W mieszkaniach ich zakwestionowano i zabezpieczono różnego rodzaju nielegalne biuletyny i wydawnictwa takie jak: „Feniks", „Szaniec", „Tygodnik Mazowsze", „Sokół", „Wyrostek" i inne.
> Młodzież szkół ponadpodstawowych, przede wszystkim w mieście Gorzowie, stała się głównym obiektem zainteresowania podziemnych struktur „Solidarności" jak i kleru katolickiego, który to wykorzystując brak jej politycznego wyrobienia realizuje za jej pośrednictwem własne cele polityczne[57].

Operacja SB przeciwko środowisku RMN z lutego-marca 1985 była największą jaką przeprowadzono w całym okresie istnienia organizacji. Paradoksalnie pokazała dużą liczbę osób zaangażowanych w konspiracyjną działalność (mówi się nawet o 120 uczniach objętych działaniami SB). Jednak nie sposób oprzeć się głębszym refleksjom. Nie są mi wprawdzie znane akta śledztwa przeciwko członkom RMN, jednak niewątpliwie szeroki zakres zatrzymań i przesłuchań był efektem tego, iż część zatrzymanych składała zeznania. Zeznając obciążali siebie i innych, co z kolei pociągało za sobą kolejne zatrzymania. Z pewnością lepiej tę próbę wytrzymali weterani z MRO, którzy doskonale już zdawali sobie sprawę z tego, co może ich spotkać. Doświadczenie kontaktu z SB było trudne dla młodszych. RMN wyszedł z tej akcji mocno poobijany, jednak nie zniszczony. Jak już wspomniano było zasadą, że każdy złamany przez SB miał swoją drugą szansę. Pamiętano przecież o doświadczeniach MRO i swoich słabościach. Teraz kierując się tą samą zasadą otworzono RMN powtórnie i dla tych, którzy nie wytrzymali presji. Ta niezwykle śmiała i dojrzała filozofia młodego przecież lidera jakim wciąż był Marek Rusakiewicz, ponownie dała impulsy do dalszej działalności.

Zimowe uderzenie w RMN było skierowane głównie w środowisko I LO. Nie był to jednak przecież cały RMN, który cały czas dawał świadectwa swojej działalności. Malowano napisy domagające się zwolnienia braci Rusakiewiczów i innych zatrzymanych. Przed 1 Maja profilaktycznie SB zatrzymała K. Sobolewskiego i J. Porwicha. 26 czerwca ukazał się nr 100 „Feniksa". Pismo to pojawiło się w I LO. W związku z tym SB dokonała rewizji w mieszkaniu działacza RMN Adama Borysławskiego (uczeń I klasy I LO). W wyniku rewizji znaleziono 294 „Feniksów" nr 100 i 55 egz. „Szańca" nr 23/48 z 24 czerwca 1985 oraz inne wydawnictwa. Borysławski został tymczasowo aresztowany[58]. Wg „Feniksa" fala zatrzymań wśród młodzieży mia-

57 APG, UWG, sygn. 1895, s. 52-54, Informacja WUSW w Gorzowie Wlkp. o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie gorzowskim za I półrocze 1985, 26 VIII 1985.

58 APG, UWG, sygn. 1887, s. 287, 325, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 1 VII i 23 IX 1985; tamże, sygn. 943, s. 1, meldunek dysor, 1 VII 1985.

ła miejsce 29 czerwca, kiedy oprócz Borysławskiego zatrzymano 11 młodych osób, m. in.: T. Bickiego, R. i O. Popielów, J. Sychlę, K. Sokołowskiego[59]. Borysławskiego zwolniono 6 września, 6 grudnia Prokuratura Wojewódzka warunkowo umorzyła sprawę[60]. Ponadto został usunięty ze szkoły i przeniesiony do wieczorówki.

13 października odbywały się wybory do Sejmu, zbojkotowane przez opozycję. W dniu wyborów zatrzymano braci Krzysztofa i Marka Sobolewskich przed lokalem w budynku GPBP oraz dwie osoby przed szkołą podstawową nr 9 (ci dwaj mężczyźni to Grzegorz Sychla i zapewne Jarosław Wojewódzki)[61]. Już następnego dnia Sąd Rejonowy w Gorzowie w trybie przyspieszonym skazał Grzegorza Sychlę na 2 lata ograniczenia wolności za znieważenie słowne dzień wcześniej kobiety udającej się na głosowanie oraz znieważenie słowne funkcjonariusza MO[62].

Proces Rusakiewiczów

Trudno powiedzieć, dlaczego właściwie doszło do procesu braci Rusakiewiczów. Przecież represje z lutego objęły znacznie więcej osób. Być może chodziło o przykładne ukaranie „recydywistów", które miało podziałać odstraszająco na innych, natomiast proces wytoczony wielu młodym ludziom na raz spotkałby się z dużym rezonansem, co niewątpliwie nie leżało w interesie władz.

27 czerwca 1985 do Sądu Rejonowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko Markowi Rusakiewiczowi (tymczasowo aresztowany od 24 lutego) i jego bratu Waldemarowi (w tymczasowym areszcie od 11 marca). Obydwu zarzucono, że w okresie od września-października 1984 do aresztowania brali udział w Ruchu Młodzieży Niezależnej, „którego ustrój i cel miały pozostać tajemnicą dla organów państwa" oraz zamierzali wywołać „niepokój publiczny" kolportując pisma zawierające fałszywe wiadomości, np. „Feniks", „Szaniec" i in. i zorganizowali akcję 22 lutego rozrzucania ulotek wzywających do udziału w strajku 28 lutego (art. 278 p. 1 i 282a p. 1 kk oraz art. 45 ustawy z 26 I 1984 prawo prasowe)[63]. Obaj oskarżeni nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Główne dowody w sprawie stanowiły zeznania osób, które same wcześniej były współoskarżonymi, a następnie ich sprawy wyłączono do osobnego postępowania i umorzono, co umożliwiło im zeznawanie w charakterze świadków. Na rozprawę wezwano 8 świadków, z których w śledztwie 2 obciążyło Marka i 2 Waldemara Rusakiewicza. Jednak przed rozprawą tych 4 świadków wyco-

59 „Feniks" 1985, nr 14 (102), s. 1; Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 22.

60 AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 7, s. 67n., Meldunek o warunkowym umorzeniu, 13 XII 1985.

61 „Feniks" 1985, nr 21 (109), s. 1.

62 AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 7, s. 113, Meldunek o przeprowadzeniu postępowania w trybie przyspieszonym, 14 X 1985.

63 Michał Konieczny [Marek Rusakiewicz], *Młodzieżowy ruch opozycyjny,* dz. cyt., s. 23.

fało swoje zeznania i złożyło wnioski o ściganie funkcjonariuszy SB, którzy zeznania wymusili siłą[64].

Rozprawa odbyła się w dniach 6-7 sierpnia. Oskarżeni zostali dowiezieni na nią z Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu w kajdankach. W czasie rozprawy świadkowie nie potwierdzili swoich wcześniejszych zeznań obciążających oskarżonych i złożyli obszerne wyjaśnienia dotyczące przede wszystkim metod, jakimi zmuszano ich do składania zeznań. Jako pierwszy zeznawał J. Wojewódzki, który powiedział o biciu go podczas śledztwa. Trzej funkcjonariusze (w tym jeden wymieniony z nazwiska) bili go po brzuchu i po twarzy. Jeden z nich przykładał mu żyletkę do szyi i groził przecięciem tętnicy i upozorowaniem samobójstwa. Ten sam funkcjonariusz groził mu wypchnięciem przez okno z 4 piętra. Pobity był również J. Sychla (kolejny świadek). Również on zaprzeczył aby było mu coś wiadome o konspiracyjnej działalności oskarżonych. O szykanach i zastraszaniu zeznawała również B. Szrejder i J. Pieczyński. Pomimo to prokurator J. Nenycz zażądał 2,5 roku pozbawienia wolności dla Marka i 2 lata pozbawienia wolności dla Waldemara. Obrońca – mecenas Andrzej Andrzejewski podważył zeznania świadków jako wymuszone i wniósł o uniewinnienie.

7 sierpnia ogłoszono wyrok. Sąd w składzie: przewodniczący – sędzia Sądu Rejonowego Zuzanna Aszeberg, sędziowie: sędzia Sadu Rejonowego – Henryk Puchała oraz sędzia Sądu Rejonowego – Alina Czubieniak orzekł, iż oskarżeni są niewinni. Było to duże zaskoczenie, dla wszystkich obserwatorów. Zeznania pobitych działaczy RMN musiały być na tyle spójne i wiarygodne, że cały akt oskarżenia przygotowany na materiałach otrzymanych z SB dla sądu okazał się niewystarczający do skazania. RMN triumfował.

Na tym jednak sprawa się nie zakończyła. Od wyroku odwołała się prokuratura. 15 listopada Sąd Wojewódzki uchylił wyrok Sądu Rejonowego i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia[65]. Powtórna rozprawa w Sądzie Rejonowym odbyła się 22 stycznia 1986 i chwilami przybierała nieco groteskowy czy wręcz kabaretowy charakter. Przewodniczył jej sędzia Stanisław Iwańczuk. Z wezwanych na rozprawę 8 świadków nie stawili się Szymon Wieczorek i Jacek Pieczyński. Jarosław Wojewódzki, Jarosław Sychla, Jacek Pieczyński i Beata Szrejder ponownie odwołali swoje zeznania ze śledztwa dotyczące udziału w kolportażu W. i M. Rusakiewiczów, twierdząc, że przesłuchiwani jako oskarżeni mieli prawo kłamać, zwłaszcza, że w trakcie przesłuchań byli bici i znęcano się nad nimi psychicznie. Sąd wziął ten fakt pod uwagę, a ponadto zwrócił uwagę na sprzeczności pomiędzy zeznaniami. Także treść grypsów przesyłanych pomiędzy B. Szrejder i J. Pieczyńskim nie była jednoznaczna (niektóre zob. w części ilustracyjnej)[66]. Relacjonujący dla swoich przełożonych proces funkcjonariusz SB kpt. Marek Neuman napisał:

64 Tamże.

65 APG, UWG, sygn. 1887, s. 339, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 18 XI 1985; sygn. 944, s. 104. Zob. też: AIPN Sz 05/8 t. 62, s. 13, Meldunek o wyroku w II instancji, 15 XI 1985.

66 AIPN Sz 05/8 t. 61, s. 31, Meldunek o wyroku w pierwszej instancji, 22 II 1986.

> Całość zeznań Jarosława Sychli pełna była teatralnych gestów i odpowiedniej do tego artykulacji słownej. Spowodowało to, że obecne na sali Grażyna Pytlak i Teresa Klimek przy każdym stwierdzeniu Sychli dot. bicia łapały się za głowy i płakały. [...]
> Na sali panował nastrój powszechnej wesołości, spowodowany przede wszystkim trudnością sędziego w odczytywaniu protokołów oraz przekręcaniem nazwiska Porwicha na Porwicek, powtarzany wielokrotnie jakby dla osiągnięcia właśnie takiego skutku. Nie było też przypadku by w powstałej sytuacji sędzia przywoływał do porządku zebraną publiczność. Szczególnie wesoło zachowywali się na sali Grzegorz Sychla [brat bliźniak Jarosława], Adam Borysławski i Krzysztof Sobolewski oraz po zakończeniu przesłuchania Jarosław Sychla wyraźnie zadowolony z efektu jaki wywołał swoimi zeznaniami[67].

W dniach 21-22 lutego Sąd Rejonowy w Gorzowie wznowił sprawę i ponownie uniewinnił Waldemara i Marka Rusakiewiczów. Jednocześnie sąd uznał, że zeznania obciążające braci były wymuszone przez SB. „Feniks" komentował:

> Co działo się wtedy w państwowej instytucji o nazwie Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych, a mieszczącej się przy ul. Kwiatowej w Gorzowie? Otóż tzw. „przesłuchania" zawierały w sobie następujące elementy: bicie, grożenie śmiercią, kłamliwe informacje o tragicznym wydarzeniu w rodzinie przesłuchiwanego, ordynarne przezwiska, przesłuchiwanie w godzinach nocnych, wymuszanie podpisania protokołów itp. Wyczyny w wykonaniu funkcjonariuszy SB. Jeżeli chodzi o grożenie śmiercią to nie były to tylko słowa. Jednemu z obecnych świadków, a wówczas podejrzanemu pracownik WUSW groził, że wyrzuci go przez okno z 4 piętra, a zainteresowanym powie, że chłopiec sam wyskoczył. Innym razem przyłożył mu do szyi żyletkę i stwierdził, że upozorowanie samobójstwa nie nastręcza żadnych trudności. Inny oskarżony był szczególnie brutalnie bity w brzuch. Ciosy w te okolice ciała wymierzał funkcjonariusz, który wiedział, że chłopiec jest po dwóch poważnych operacjach. Jeden ze świadków, wtedy także podejrzany opowiada, że gdy wieziono go przez most na Warcie funkcjonariusze stwierdzili, że przywiązanie mu do nóg worka z kamieniami i utopienie go byłoby najwłaściwszym rozwiązaniem. Nasuwa się wobec tego logiczne pytanie – czy młodzież potrafi dziś rozpoznać swoich prześladowców, czy może zna ich nazwiska? Tak. Systematycznie pojawia się nazwisko kapitana (!) Władysława Maciejowskiego. Mimo formalnych skarg wniesionych do prokuratury do tej pory nie słyszeliśmy aby sprawca tych przestępstw miał stanąć przed sądem. Przeciwnie – awansował[68].

Od tego wyroku ponownie odwołała się prokuratura. 10 czerwca 1986 znów sprawą zajął się Sąd Wojewódzki. Sądowi przewodniczył sędzia Ryszard Stachowiak.

67 AIPN Sz 05/8 t. 61, s. 29, Notatka służbowa, 23 I 1986.

68 „Feniks" 1986 nr 5 (118), s. 1, 4). Zob. też AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 62, s. 14, Meldunek o wyroku w I instancji, 22 II 1986.

Sąd po raz drugi skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Rejonowemu[69]. Sprawa ciągnęła się aż do 12 listopada 1986, kiedy to na mocy amnestii z 17 VII 1986 sprawę ostatecznie umorzono[70].

Przeciwko Bierzarinowi

Generał pułkownik Nikołaj Bierzarin (1904–1945), dowódca 5 Armii Uderzeniowej, bohater Związku Radzieckiego, pierwszy komendant wojenny Berlina, był tym dowódcą, którego oddziały 30 stycznia 1945 roku zajęły Gorzów (wtedy jeszcze noszący nazwę Landsberg an der Warthe). Na pamiątkę tego zdarzenia od roku 1975 ma ulicę w Gorzowie, a 30 stycznia 1984 odsłonięto poświęconą mu tablicę na głazie w Parku Siemiradzkiego (autorstwa znanego gorzowskiego plastyka Michała Puklicza). Pomnik ten stał się dla pokolenia RMN symbolem zniewolenia, jakie przyniosły wraz z wypędzeniem Niemców oddziały Armii Czerwonej. Niemców nikt już nie pamiętał, za to objawy braku suwerenności państwowej były widoczne na każdym kroku. Stąd też pomnik stał się przedmiotem licznych ataków, w tym jednej z najgłośniejszych akcji działaczy RMN.

Pomnik Bierzarina w Gorzowie nie był wyjątkiem. Licznie rozlokowane na terenie woj. gorzowskiego pomniki triumfu radzieckiego oręża często były „profanowane" przez nieznanych sprawców. W każdym razie wiadomo o „zbezczeszczeniu" pomników żołnierzy radzieckich w Kołczynie (1981), gen. Babajana w Myśliborzu (1981), cmentarza żołnierzy radzieckich w Międzyrzeczu – uszkodzono 8 nagrobków (1983). Z pewnością nie były to jedyne przypadki.

Do historii i legendy RMN przeszła akcja z lata 1986 roku, kiedy kilku działaczy tej organizacji odkręciło tablicę z pomnika gen. Bierzarina (nakręcono nawet na ten temat film z rekonstrukcją wydarzeń)[71]. Co jednak ciekawe, był to jeden z czterech znanych ataków na ten pomnik, w dodatku zaledwie jeden z aż trzech polegających na odkręceniu tablicy. Kto dokonał pozostałych? Za każdym razem podejrzewano działaczy RMN, jednak nigdy tego nie wyjaśniono, a zainteresowani przyznają się tylko do akcji z roku 1986.

Pierwsze takie zdarzenie miało już kilka miesięcy po odsłonięciu pomnika. 22 kwietnia 1984 nieznany sprawca zerwał metalową płytę z pomnika, a na kamieniu namalował napis „KOR". SB podejrzewała środowisko młodych ludzi z RMN (co ciekawe ta nazwa nie pojawia się w aktach śledztwa, używano natomiast określenia „byli działacze MRO"). Sprawę potraktowano poważnie i prokuratura wszczęła śledztwo, zaś SB sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Profanacja".

69 „Feniks" 1986 nr 126, s. 1.

70 AIPN Sz 05/8 t. 63, s. 194, Informacja WUSW w Gorzowie dla Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 29 V 1987.

71 *Marek Rusakiewicz,* film nakręcony przez Koło Filmowe przy II LO, Gorzów Wlkp. 2010.

W związku z tymi czynnościami 26 kwietnia przeprowadzono przeszukanie w domu W. Rusakiewicza, którego wówczas zatrzymano na 48 godzin. 28 kwietnia przesłuchano jego oraz M. Sobolewskiego. Śledztwo prowadził funkcjonariusz SB sierż. sztab. Stefan Ratajczak. Obaj przesłuchani nie przyznali się do zdjęcia tablicy. Kilka dni później S. Ratajczak przesłuchał także Adama Bożka (uczeń ZSZ przy „Stilonie"). W maju i czerwcu „dokonano sprawdzeń" byłych członków MRO: Romana Bosiackiego, Artura Orzechowskiego, Grzegorza Bieronia. Ponadto wypytywano na ten temat: Pawła Cichonia, Zbigniewa Bierkę, Piotra Niewiarowskiego[72], Jarosława Faściszewskiego, Tomasza Bickiego, Margaretę Beigier, Andrzeja Jankowskiego, Szymona Wieczorka, Piotra Skirzyńskiego, Jerzego Brylskiego, Zenona Jachimowskiego, Krzysztofa Baraniaka, Andrzeja Karuta, Olgierda i Ryszarda Popielów, Jarosława Furtana; „dokonano czynności służbowych" wobec Jacka Dudzińskiego, Roberta Kuraszkiewicza, Adama Tuczyńskiego, Arkadiusza Wołoszyna, Krzysztofa Gabrycha i „rozpytano" Agnieszkę Mirską, Jacka Dębickiego, Krzysztofa Kakolca, Jarosława Romańskiego. Wytypowano nawet dwóch domniemanych sprawców, którymi mieli być Krzysztof Kobiałko i Andrzej Przesmycki, jednak ten trop okazał się fałszywy. Szeroki zakres śledztwa oraz zastosowane środki operacyjne nie doprowadziły do ujawnienia sprawców. Co więcej, przywróconą na swoje miejsce tablicę 9 lipca ponownie nieznani sprawcy ochlapali czarną farbą, dlatego SB spodziewając się kolejnej próby ataku w okolicach święta 22 Lipca, przygotowała zasadzkę. Bezskutecznie[73]. Wobec niewykrycia sprawców obydwóch tych zdarzeń sprawę umorzono 27 lipca 1984. Do dziś pozostaje zagadką, kto dokonał tej pierwszej próby demontażu tablicy poświęconej bohaterowi ZSRR (pytani o to działacze RMN zaprzeczają aby to oni byli sprawcami) oraz to co stało się z tablicą: czy została odszukana i zawieszona ponownie, czy też wykonano jej replikę i to ona została ochlapana farbą w lipcu 1984 (wydaje się, że to drugie).

W nocy z 29 na 30 lipca 1986 miał miejsce kolejny atak na pomnik gen. Bierzarina. Tym razem dokonali go z pewnością działacze RMN: Grzegorz i Jarosław Sychlowie, Olgierd Popiel i Marek Rusakiewicz. Odkręcili oni płytę, a na pomniku niebieskim sprayem napisali litery „RMN". Zaskoczył ich ciężar płyty, którą zdołali przenieść tylko na odległość ok. 250 metrów, a następnie ją porzucili przysypując ziemią i kamieniami[74]. Data nie była przypadkowa – następnego dnia wszyscy udawali się na pielgrzymkę, co miało utrudniać poszukiwania.

W SB sprawa stała się znana już rano 30 lipca. Tego też dnia odnaleziono tablicę dzięki szeroko zakrojonej akcji poszukiwania (sprowadzone psy nie podjęły tropu z uwagi na deszcz) i już 31 lipca tablica była z powrotem na swoim miejscu. Wśród władz musiało wybuchnąć ogromne poruszenie, prawdopodobnie sprawa natychmiast stała się znana dyplomatom radzieckim, którzy zawsze interesowali się

72 Piotr Niewiarowski opisuje to w swoich wspomnieniach poniżej.

73 AIPN Sz, sygn. 02/443, s. 17, Uzupełnienie meldunku operacyjnego, 30 VII 1984.

74 Grzegorz Sychla, *Od ulotek do Radia Solidarność,* w tym tomie.

podobnymi przypadkami. Stąd też w SB potraktowano ją serio i przeprowadzono zakrojone na szeroką skalę działania zmierzające do schwytania sprawców. Warte one są bliższego przyjrzenia się, gdyż pokazują stosunek władz do RMN oraz stosowane przez SB techniki zwalczania tej organizacji, o których z uwagi na znaczne zniszczenia akt mało wiadomo.

Już 30 lipca wszczęto śledztwo prokuratorskie oraz wznowiono sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Profanacja". Zarządzeniem Szefa WUSW powołano specjalny Zespół Operacyjno-Śledczy pod kierownictwem zastępcy Naczelnika Wydz. III SB – kpt. Anzelma Dębickiego[75]. Oficer Wydziału III SB ppor. Mirosław Secler opracował plan działań, których celem było wykrycie i schwytanie sprawców. Na miejscu zdarzenia sporządzono dokumentację fotograficzną, pobrano próbki farby, które przesłano do analizy. Na tablicy zabezpieczono odciski palców, które również poddano badaniom. Do parku skierowano grupę 30 funkcjonariuszy milicji, którzy odnaleźli tablicę o ok. 250 metrów od obelisku. Przygotowano również zasadzkę na wypadek powtórzenia akcji. Zaplanowano szereg działań operacyjnych, w tym wykorzystanie osobowych źródeł informacji oraz podsłuchów. W planie określono przeprowadzenie nast. działań:

> 1) Całej sieci osobowych źródeł informacji pozostającej na kontakcie SB zlecić zadania:
> – informowania o ewentualnych sprawcach, bądź okolicznościach zdarzenia;
> – typowania osób mogących mieć związek z powyższym czynem;
> – informowania o komentarzach w wymienionej sprawie [...]
> 2) Osobowym źródłom informacji uplasowanym w kręgu RMN i innych osób znanych z negatywnych postaw politycznych zlecić zadania:
> – dążenia do ujawnienia sprawców bądź inspiratorów czynu, – przekazywania informacji o reakcji osób o negatywnych poglądach politycznych na fakt kradzieży tablicy,
> – informowania o składzie osób z RMN zamierzających udać się na pielgrzymkę. [...]
> 3) Osobowym źródłom informacji udającym się na pielgrzymkę do Częstochowy zlecić zadania bieżącej kontroli członków RMN i innych osób o negatywnych poglądach politycznych pod kątem uzyskania wszelkich informacji związanych z faktem zbezczeszczenia obelisku[76].

75 Już sam skład tego zespołu świadczy o randze jaką nadano zadaniu wykrycia sprawców: w zespole znaleźli się wyżsi funkcjonariusze SB: kpt. Anzelm Dębicki – zastępca naczelnika Wydziału III; ppłk Kazimierz Półrolniczak – naczelnik Wydziału V; por. Witold Staszewski p.o. naczelnika Wydziału Śledczego; ppłk Stanisław Wilk – naczelnik Wydziału Zabezpieczenia Operacyjnego; mjr Stanisław Nowak – naczelnik Wydziału II; mjr Stanisław Poniedziałek – naczelnik Wydziału IV; ppłk Mieczysław Podgórski – naczelnik Wydziału VI; mjr Gabriel Trocki – zastępca Szefa RUSW w Gorzowie; mjr Olgierd Szostak – naczelnik Wydziału Kryminalnego (AIPN Sz, sygn. 02/443, s. 26, Pismo zast. naczelnika Wydziału III WUSW w Gorzowie do Kierownika Zespołu ds. Zwalczania Terroryzmu Departamentu III MSW, 1 VIII 1986)

76 AIPN Sz, sygn. 03/64, s. 54, Plan czynności operacyjno-ustaleniowych do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Profanacja" nr ewid. GO 6737, opr. ppor. Mirosław Secler, 30 VII 1986.

To ostatnie zadanie mieli wykonać funkcjonariusze Wydziału IV SB zaś pierwsze wszyscy funkcjonariusze SB, a drugie pracownicy Wydziałów III i V.

Poza tym czynności polegające na dotarciu do jak największej liczby osób przebywających nocą w parku powierzono ppor. Bilińskiemu, ppor. Gronkowskiemu i Jaszczowskiemu. W planie działań stwierdzano ponadto aby:

> 5) W zależności od ustaleń i uzyskanych informacji operacyjnych, rozważyć możliwość dokonania przeszukań, bądź innych działań represyjnych wobec osób podejrzanych o dokonanie zbezczeszczenia obelisku[77].

Aby zapobiec podobnym zdarzeniom w przyszłości zaplanowano pozyskanie jednego tajnego współpracownika mieszkającego w pobliżu parku, przewidziano wzmocnienie patrolowania okolic parku przez MO, zobligowanie pracowników amfiteatru do niezwłocznego informowania MO o ujawnionych negatywnych zjawiskach w parku. Ponadto przewidziano zorganizowanie zasadzki w parku na wypadek powtórzenia akcji oraz przewidziano penetrację osób udających się na pielgrzymkę w celu zidentyfikowania sprawców[78].

7 sierpnia SB uzyskała informację źródłową, iż „profanacji" pomnika mogli dokonać bracia G. i J. Sychlowie oraz „harcerz o pseudonimie »Kuraś«" (R. Kuraszkiewicz)[79].

9 sierpnia SB dokonała pierwszego podsumowania wyników śledztwa. Znalezione na tablicy odciski palców okazały się odciskami jednego z milicjantów i ten trop okazał się zawodny. Wszystkim służbom operacyjnym MO i SB zlecone zostały zadania „uczulenia źródeł na wszelkie sygnały naprowadzające na sprawców kradzieży tablicy". Jak już wspomniano osobowe źródła informacji Wydziału IV biorące udział w pielgrzymce do Częstochowy otrzymały zadania zwracania szczególnej uwagi na ewentualne wypowiedzi członków RMN na temat kradzieży tablicy, jednak do 12 sierpnia nie dostarczyły one istotnych dla sprawy wiadomości. Na szeroką skalę przeprowadzono wywiady posesyjne w rejonie przyległym do parku; przeanalizowano notatki funkcjonariuszy MO legitymujących osoby i samochody w nocy z 29 na 30 VII (bez rezultatu); ustalono dane 6 młodych osób znajdujących się w parku tej nocy, którymi okazały się dwie Niemki i czterech Polaków z obozu pracy OHP, Niemki w obecności tłumacza przesłuchano.

Ponadto w ramach sprawy dokonano sprawdzenia 54 członków RMN znanych z kolportażu i malowania wrogich haseł w celu ustalenia gdzie znajdowali się w nocy z 29 na 30 lipca. Ustalono, że 34 z nich – potencjalnych sprawców – było w Gorzowie, a w tym najbardziej podejrzani: Marek i Waldemar Rusakiewiczowie, Grzegorz i Jarosław Sychlowie, Kazimierz Sokołowski, Adam Borysławski, Olgierd i Ryszard Popielowie, Robert Kuraszkiewicz, Andrzej Wołyniec, Piotr Niewiarowski, Jaromir

77 Tamże.
78 Tamże.
79 AIPN Sz, sygn. 02/443, s. 28, Uzupełnienie meldunku nr 68/86, 9 VIII 1986.

Borowski. Jak już wspomniano P. Niewiarowski i W. Rusakiewicz byli wiązani z kradzieżą tablicy w roku 1984. Cenna informacja przyszła od tajnego współpracownika Wydziału II SB (kontrwywiad) o pseudonimie „Magic" (lub „Magik"). Wynikało z niej, że w sprawę mogli być zamieszani bracia Sychlowie oraz Robert Kuraszkiewicz, ale były to tylko przypuszczenia oparte na fakcie „podejrzanego trzymania się razem ww. po mszy dnia 3 sierpnia 1986 r. oraz »konspiracyjnych« szeptów" pomiędzy nimi[80].

W podsumowaniu rezultatów śledztwa SB jako pewnik przyjęła, że demontażu tablicy dokonali działacze RMN. Zresztą RMN przyznał się do tego na łamach wrześniowego „Szańca"[81]. W świetle zgromadzonych materiałów najbardziej podejrzani byli: A. Borysławski (bo wedle wiedzy SB to on kierował wcześniejszymi dużymi akcjami malarskimi i pełnił w RMN funkcję „kierownika dywersji", dlatego uważano, że „jest niemal pewne, że wie kto demontował tablicę, o ile sam tego nie robił"). Za wysoce prawdopodobny uważano udział braci Sychlów oraz Kuraszkiewicza, gdyż sprawcy wychodzili z parku w kierunku ul. Walczaka, gdzie mieszkali obaj Sychlowie. Stwierdzano jednak, iż dalsze bierne czekanie na informacje operacyjne jest niecelowe, bo czas działał na niekorzyść prowadzących śledztwo i zamierzano sprowokować potencjalnych uczestników akcji do wypowiedzi na ten temat.

W tym celu zaplanowano kolejne działania operacyjne, którymi były następujące przedsięwzięcia: wykorzystując ustawę o amnestii z 17 VII 1986 rozpoczęcie rozmów nakłaniających działaczy RMN do ujawnienia się. Rozmowy zaplanowano z: K. Sokołowskim, T. Hachułą, D. Dregerem, A. Wołyńcem, R. Rossowskim, A. Korzeniowskim, R. Kuraszkiewiczem, W. Jasińską, J. Turowiczem, P. Hreniakiem, J. Niedźwieckim. Rozmowy zamierzano przeprowadzić w dniach 18 – 30 VIII w dwóch etapach: najpierw z rodzicami w ich domach, a potem z wzywanymi na WUSW działaczami. Sedno tych rozmów leżało jednak gdzie indziej. Otóż zakładano śledzenie reperkusji tych rozmów, do czego miały służyć „istniejące już instalacje" podsłuchów telefonicznych i podsłuchów pokojowych oraz nowe podsłuchy telefoniczne, które zamierzano zastosować (od 18 sierpnia na 1 miesiąc) u następujących osób przewidzianych do przeprowadzanych rozmów: K. Sokołowski, A. Wołyniec, W. Jasińska, J. Turowicz.

Opisane działania miały być wsparte zatrzymaniem na 48 godz. braci Sychlów (nie mieli w domu telefonu) oraz Kuraszkiewicza pod pretekstem podejrzenia ich o kradzież tablicy. Planowano osadzenie ich w jednej celi wyposażonej w podsłuch aby poznać ich komentarze do sprawy. Ponadto zamierzano „bacznie śledzić reakcje podziemia na fakt zatrzymania, wykorzystując w tym celu wszystkie dostępne środki pracy operacyjnej SB", „zorganizowanie przy obelisku zasadzki na wypadek, gdyby Borysławski zechciał przekonać SB, że zatrzymani nie są prawdziwymi sprawcami

80 AIPN Sz, sygn. 03/64, s. 58, Aneks do planu czynności operacyjno-ustaleniowych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Profanacja" nr ewid. GO 6737, 12 VIII 1986

81 „Szaniec" nr 1 z 8 IX 1986, s. 3.

kradzieży", i „ewentualne ujęcie sprawców na gorącym uczynku", oraz zatrzymania połączone z przeszukaniami wobec innych podejrzanych: A. Borysławskiego, J. Kowalskiego, i J. Borowskiego[82].

Ponadto podjęto szeroko zakrojone czynności zmierzające do ochrony innych tablic i obiektów będących symbolami PRL. Np. spodziewając się prób zniszczenia tablicy poświęconej PPR na ul. Jagiełły w jej pobliżu przygotowano tzw. punkt zakryty – lokal, z którego obserwowano tablicę. Wzmożono patrole i opracowano specjalny system łączności dla skoordynowania działań. Wszystko podporządkowane było schwytaniu sprawców na gorącym uczynku[83].

Nie są znane wszystkie rezultaty tych działań. Niewątpliwie jednak w sprawie wykorzystywano agenturę oraz podsłuchy pokojowe i telefoniczne. Ponadto przeprowadzono rozmowy, z działaczami, o których była mowa. W drugiej połowie sierpnia przeprowadzono rozmowy z Dariuszem Dregerem (kolega Adama Borysławskiego) był na wakacjach; Adamem Borysławskim, Kazimierzem Sokołowskim; Dariuszem Bernackim, Tomaszem Hachułą (uczeń Technikum Mechanicznego) – w jego domu natrafiono na litery RMN wypisane na szafce; Piotrem Hreniakiem; Wandą Jasińską (nie była działaczem RMN), Robertem Kuraszkiewiczem i Mariuszem Skibińskim (uczeń III klasy Technikum Mechanicznego), Jarosławem Sychlą, Grzegorzem Sychlą, Waldemarem Rusakiewiczem, Jerzym Niedźwiedzkim i Jarosławem Turowiczem. Żadna z tych rozmów nie wniosła nic do sprawy, gdyż wszyscy zaprzeczyli aby mieli jakąś wiedzę na ten temat. W końcowej fazie dochodzenia uważano za pewne, iż sprawcami demontażu pomnika byli W. Rusakiewicz, G. i J. Sychlowie oraz A. Borysławski. Zamierzano zastosować wobec nich „kombinację operacyjną" polegającą na ich zatrzymaniu i osadzeniu w celi z osobowym źródłem informacji. Nie zrobiono tego z uwagi na nieobecność w Gorzowie, a później wejściu w życie amnestii i rozmów „ujawniających" w ramach akcji „Brzoza"[84]. W sumie w całej sprawie wykorzystano 5 tajnych współpracowników[85], 3 kontakty operacyjne, 6 podsłuchów telefonicznych i 3 podsłuchy pokojowe. Ponadto zorganizowano 30 zasadzek[86].

Tyle wiadomo o tej sprawie. Z pewnością działania operacyjne trwały nadal, ale w końcu 30 października prokuratura sprawę umorzyła wobec niewykrycia sprawców.

82 AIPN Sz, sygn. 03/64, s. 58, Aneks do planu czynności operacyjno-ustaleniowych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Profanacja" nr ewid. GO 6737, 12 VIII 1986.

83 AIPN Sz, sygn. 02/443, s. 33, Aneks do planu czynności operacyjno-ustaleniowych w sprawie operacyjnego rozpracowania GO-6737 krypt. „Profanacja", 22 VIII 1986.

84 AIPN Sz, sygn. 02/443, s. 37, Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Profanacja", 12 XI 1986.

85 Możliwe, że w tej piątce byli wspomniani już TW ps. „Magic" oraz dobrze znani z innych spraw TW ps. „Merkury" i TW ps. „Krzysztof", którzy jednak niewiele wnieśli do sprawy (AIPN Sz, 02/443, s. 64, Wyciąg z informacji tw. ps. „Merkury", 27 IV 1984; tamże, s. 65, Wyciąg z informacji tw. ps. „Krzysztof", 27 IV 1984).

86 AIPN Sz, sygn. 02/443, s. 203, Meldunek o zakończeniu nr 85/86, 28 X 1986.

Jednak trudno przyjąć, że ich nie wykryła, skoro w czwórce podejrzewanych było dwóch faktycznych sprawców i brat trzeciego. Z pewnością zabrakło wystarczających dowodów. Zrezygnowano z dalszego prowadzenia sprawy podając jako formalny powód niewykrycie sprawców, jednak śledztwo przerwano gdy w życie weszła amnestia, a za nią „ujawnianie" działaczy podziemia i depenalizacja działalności opozycyjnej. Schwytani sprawcy i tak podlegaliby amnestii i cała praca oficerów prowadzących dochodzenie poszłaby na marne.

Fragmentarycznie zachowana dokumentacja dotycząca tej sprawy pokazuje jak głębokie było rozeznanie SB co do struktur RMN. Zdaje się również przeczyć tezie, którą czasem można usłyszeć w rozmowach z byłymi działaczami tej organizacji o tym, iż w jej obrębie nie było osobowych źródeł informacji (ten pogląd obecny jest także w niektórych wspomnieniach zamieszczonych poniżej). Nie były to z pewnością osoby ze ścisłej czołówki RMN, jednak osoby takie z pewnością były. Nie mniej zakresu infiltracji RMN przez tajnych współpracowników SB na razie nie znamy.

Dwa lata później miała miejsce jeszcze jedna próba odkręcenia tablicy gen. Bierzarina. 16 lutego 1988 ponownie stwierdzono kradzież metalowej tablicy. 40-kilogramową ramę od tablicy milicyjny pies znalazł 40 m od pomnika. Tablicę odnaleziono na skraju parku i powtórnie zamontowano. Tego samego dnia na budynku Szkoły Muzycznej przy ul. Chrobrego czarną farbą oblano tablicę upamiętniającą pierwszą siedzibę Komitetu Miejskiego PPR[87]. Sprawców tego czwartego „zbezczeszczenia" pomnika Bierzarina nie znamy, natomiast tablicę poświęconą PPR oblali farbą Mariusz Bigos i Jarosław Porwich. Na miejscu sporządzono dokumentację i tablicę oczyszczono. Ci sami dwaj działacze RMN kwasem oblali tablicę poświęconą Jankowi Krasickiemu, znajdującą się na budynku przy ul. Jagiełły 7 (siedziba ZSMP)[88].

Oceniając z dzisiejszej perspektywy działania RMN (a także innych osób czy środowisk) przeciwko pomnikom można by mieć mieszane uczucia. W końcu upamiętniały one wysiłek i śmierć tysięcy zwykłych żołnierzy radzieckich, którzy oddali życie w walce z hitlerowskimi Niemcami. Licznie stawiane pomniki miały to upamiętniać. Z drugiej jednak strony pomniki te były stawiane w centralnych punktach miast i miały świadczyć o triumfie militarnym i dominacji ZSRR, co powodowało, iż wiele osób odbierało je jako symbole zniewolenia. A to połączone z tematem tabu, jakim były relacje polsko-radzieckie (wojna polsko-bolszewicka z 1920 roku, czy też 17 IX 1939 i jego następstwa) powodowało wzmożoną niechęć wobec „Wielkiego Brata". Jedyną możliwą formą protestu było zniszczenie symbolu zniewolenia. I w ten sposób należy patrzeć na tamten przejaw działalności.

87 APG, UWG, sygn. 2005, s. 44, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 16 II 1988.
88 Rozmowa z J. Porwichem z 20 IV 2013.

RMN się starzeje i... rozkwita

W połowie lat 80. najstarsi działacze RMN byli już po ukończeniu szkół średnich. Część z nich kontynuowała naukę na studiach poza Gorzowem. Tam niektórzy włączali się do nielegalnych struktur próbując np. reaktywować NZS. Z założenia RMN był organizacją ludzi w wieku szkoły średniej. Poza tym przed męską częścią Ruchu stanął problem służby wojskowej. Te elementy sprawiły, iż formuła Ruchu stała się zbyt ciasna dla wielu działaczy. Stąd też następowały zmiany, a do głosu doszło młodsze pokolenie. Stąd wzięła się rezygnacja Marka Rusakiewicza z przewodzenia środowisku, który w roku 1986 był już studentem III roku socjologii na UAM w Poznaniu.

Problem przysięgi wojskowej (w której była też deklaracja wierności Armii Radzieckiej) stanął na porządku dziennym na przełomie roku 1985/1986. Złożenia przysięgi odmówił wówczas Jarosław Wojewódzki. 12 lutego 1986 został za to aresztowany i osadzony w Areszcie Śledczym w Poznaniu[89]. 27 marca odbyła się jego rozprawa w Wojskowym Sądzie Garnizonowym w Poznaniu. Wojewódzki kwestionował fragment przysięgi dotyczący sojuszu z ZSRR. Na rozprawę przybyło 12 osób z Gorzowa, w tym 4 z RMN. Ponadto pojawiło się 6 studentów z Poznania. Na salę rozpraw wpuszczono 2 osoby i rodzinę. Sąd skazał J. Wojewódzkiego na 2,5 roku pozbawienia wolności[90].

Nie zniechęciło to innych. Kolejnym działaczem RMN, który odmówił złożenia przysięgi był Krzysztof Sobolewski. 5 kwietnia został aresztowany będą już wcielony do jednostki wojskowej OTK we Wrześni. Powołany został do wojska w styczniu, bilet otrzymał w czwartek, zaś stawić się miał do jednostki już w poniedziałek[91].

7 maja 1986 Sąd Wojsk Lotniczych w Poznaniu skazał go za to na 3 lata pozbawienia wolności. W czasie rozprawy Sobolewski oświadczył, że chce służyć w wojsku ale odmawia złożenia przysięgi w obowiązującej treści. Oskarżał płk Matecki, przewodniczył sędzia kmd ppor. Wylęgarski, bronił mec. Sójka. W ostatnim słowie Sobolewski powiedział:

> Wiem, że kiedyś nadejdą takie czasy, że ludzie nie będą skazywani za przynależność do Solidarności, do Konfederacji Polski Niepodległej, ani za to, że ktoś jest komunistą. Ja chcę pełnić służbę wojskową ale odmawiam złożenia przysięgi, która zawiera treści polityczne. Chcę być uczciwy wobec swojego sumienia[92].

W sprawie Sobolewskiego do sądu wpłynęła petycja podpisana przez 14 młodych gorzowian (zapewne z RMN). Obydwaj skazani zostali zwolnieni w lecie 1986 po wejściu w życie kolejnej amnestii.

89 „Feniks" 1986 nr 5 (118), s. 4; nr 125, s. 2.
90 APG, UWG, sygn. 2037, s. 27, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 28 III 1986.
91 „Feniks" 1986 nr 121, s. 1.
92 „Feniks" 1986 nr 123, s. 1; nr 125, s. 2.

Te dwa przypadki (rzadkie wówczas w skali kraju) spowodowały, iż w Gorzowie część działaczy RMN powołała oddział innej organizacji, tj. Ruchu „Wolność i Pokój". Organizacja ta działała już od wiosny 1985, a jej ośrodkami były Warszawa, Kraków, Katowice, Opole, Gdańsk, Wrocław i Szczecin. Wkrótce Gorzów stał się jednym z istotnych ośrodków Ruchu „WiP" i to pomimo zasadniczych różnic ideowych pomiędzy silnie antykomunistycznym i katolickim RMN a resztą Ruchu „WiP"[93]. Marek Rusakiewicz dał początek „WiP" w Poznaniu, a gorzowscy studenci stanowili tam 50% całego środowiska tej organizacji[94]. Od wiosny 1986 gorzowscy działacze młodzieżowi często występowali jednocześnie pod szyldem RMN i „WiP" jednocześnie i trudno ustalić, co było akcją jednych, a co drugich. Od stycznia 1987 gorzowski „WiP" wydawał własne pismo pt. „Bez przemocy". Do lutego 1988 ukazało się jego 9 numerów. Stopniowo znaczenie Ruchu „WiP" w Gorzowie wzrastało, a przyczyniły się do tego głównie protesty ekologiczne, w które gorzowscy działacze włączyli się w roku 1987. Natomiast odpowiedzią ze strony SB było założenie sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Dezerterzy" (prowadzonej w okresie 18 II 1987 – 1989).

Przykładem pojawienia się nowego pokolenia w RMN była sprawa Andrzeja Wołyńca – w roku 1986 ucznia III klasy II LO. W nocy z 20 na 21 czerwca został on schwytany w trakcie wykonywania napisów na murach. 22 czerwca odbyła się w trybie przyspieszonym rozprawa. Miało to miejsce w Wydziale II Karnym Sądu Rejonowego w Gorzowie, przewodniczył prezes Sądu Rejonowego Bogdan Paduch. Dowody były bezsporne, wobec czego skazano go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 5 lat, 20 godzin pracy społecznej, 40 tys. grzywny, zwrot kosztów malowania ścian w wysokości 36 tys. zł oraz ogłoszenie w prasie. W związku z tą sprawą na 48 godzin zatrzymany został także student I roku prawa na UAM w Poznaniu Marian Jarmołowicz (drużynowy 23 Drużyny Harcerskiej, do której należał Wołyniec). Już 23 czerwca Komenda Hufca zażądała od 23 Drużyny Harcerskiej usunięcia ze swojego składu Wołyńca. Jego koledzy podjęli decyzję kompromisową: usunęli go na 3 miesiące. 27 czerwca 23 DH została za to rozwiązana[95]. Wołyniec stał się również (pod pseudonimem „Gucio") bohaterem prześmiewczego reportażu zamieszczonego w tygodniku „Ziemia Gorzowska" przez Jerzego Zysnarskiego[96].

Proces Andrzeja Wołyńca był ostatnim procesem politycznym w regionie gorzowskim. Kilka tygodni później weszła w życie kolejna amnestia, a za nią inne działania władz, które oznaczały istotny zwrot w polityce władz PRL wobec działalności

93 Maciej Śliwa, *Ruch „Wolność i Pokój" 1985–1989,* mps pracy magisterskiej, UJ w Krakowie 1992, s. 44.

94 Tamże, s. 19.

95 „Feniks" 1986, nr 127, s. 2.

96 Jerzy Zysnarski, *„Gucio" wyrusza na pierwszą akcję,* „Ziemia Gorzowska" 1986 nr 28, s. 1, 4. Zob. również: *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" w Regionie Gorzów Wielkopolski w dokumentach, tom 3 1982–1986,* wybór i opracowanie Dariusz A. Rymar, Gorzów Wlkp. 2012, s. 424-430.

opozycyjnej. Działalność ta została zdepenalizowana i od tej pory sprawy o charakterze politycznym były jako wykroczenia rozpatrywane przez kolegia ds. wykroczeń. Oznaczało to zwiększenie swobody organizowania się, gdyż bariera strachu została znacznie obniżona. To było coś, z czego w istotny sposób skorzystali również gorzowscy działacze RMN/„WiP".

Zmiany z lata 1986 r. oznaczały również przejście do półjawnej, a z czasem całkowicie jawnej działalności i rozkwitu RMN/„WiP".

27 czerwca 1986 zatrzymano 10 działaczy gorzowskiej „Solidarności" i RMN udających się na obchody rocznicy Poznańskiego Czerwca. Wśród zatrzymanych byli również Grzegorz i Jarosław Sychlowie i Ryszard Popiel. W ich mieszkaniach dokonano przeszukań, w czasie których znaleziono drugoobiegowe wydawnictwa[97]. W lipcu zawiązał się jawny komitet obchodów 6. rocznicy Sierpnia '80. Jednym z jego członków był Marek Rusakiewicz. Działacze młodzieżowi stali się również uczestnikami akcji prowadzonej przez SB we wrześniu polegającej na rozmowach i „ujawnianiu" podziemia. Wezwani do WUSW i informowani o wiedzy SB na temat ich działalności było ok. 50 osób z Gorzowa, a w tym Zbigniew Bodnar, Andrzej Wołyniec, Adam Borysławski, Marek i Waldemar Rusakiewiczowie, Barbara Hrybacz, Jarosław i Grzegorz Sychlowie, Kazimierz Sokołowski, Ryszard Popiel, Robert Kuraszkiewicz i Margareta Beigier[98]. Odpowiedzią środowisk opozycyjnych na to działanie był list do Sejmu domagający się dialogu, podpisany przez 35 osób, a wśród nich: Z. Bodnar, A. Wołyniec, A. Borysławski, M. i W. Rusakiewiczowie[99].

W lecie 1986 r. zaszło jeszcze jedno istotne zdarzenie. Po kolejnej wpadce nadawców gorzowskiej podziemnej radiostacji jej szef Bronisław Żurawiecki nawiązał kontakt ze środowiskiem RMN i w oparciu o nie stworzył nową ekipę nadawczą. Wypracowała ona oryginalny, nie spotykany nigdzie indziej w kraju sposób nadawania, oparty na wysokiej sprawności fizycznej. Polegało to na wejściu na dach wieżowca, zmontowaniu sprzętu, nadaniu krótkiej (3-minutowej) audycji, a następnie szybkim demontażu sprzętu i ucieczce z miejsca nadawania. Gorzowskie Radio Solidarność dzięki temu stało się niezwykle sprawną grupą, która po licznych próbach od końca roku 1987 systematycznie nadawała audycje. Do najważniejszych nadawców z kręgu RMN należeli: M. Bigos, J. i G. Sychla, O. Popiel i K. Sobolewski, a obok nich w nadawaniu uczestniczyli również: J. Porwich, W. Rusakiewicz, M. Sobolewski, D. Wajdeman, J. Wojewódzki, N. Żal. Audycje nagrywał Z. Bodnar, a lektorkami były D. Kraśnicka, E. i K. Żurawieckie. Gorzowskie Radio Solidarność doczekało się już osobnej monografii, w której obszernie opisano wkład działaczy RMN w jego prace[100].

97 APG, UWG, sygn. 2037, s. 56-58, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 30 VI 1986.

98 „Feniks" 1986 nr 130, s. 2.

99 „Feniks" nr 130 z 20 IX 1986.

100 Dariusz A. Rymar, *Radio Solidarność w Gorzowie Wlkp. (1982–1989*), Szczecin 2009, ss. 314. [Książce towarzyszy płyta Zbigniewa Bodnara].

Stopniowo RMN się ujawniał i potwierdzał trwałość swojego istnienia. W końcu roku 1986 kontrowersyjny dziennikarz partyjnego tygodnika „Ziemia Gorzowska" Jerzy Zysnarski (znany z krytycznych i prześmiewczych tekstów na temat gorzowskiego podziemia) zaproponował kilku działaczom RMN wywiad. Ci zgodzili się pod warunkiem jego autoryzacji, co Zysnarski zaaprobował. Wywiad został przeprowadzony w „Empiku", a wypowiedzi udzielili: A. Borysławski, J. Kowalski, R. Kuraszkiewicz, M. Rusakiewicz i A. Wołyniec. Wywiad nigdy się nie ukazał, gdyż kierownictwo „Ziemi" nie wyraziło na to zgody i zaleciło autorowi publikację po uprzedniej zamianie prawdziwych nazwisk fikcyjnymi. J. Zysnarski opracował taką wersję, jednak ostatecznie nie zdecydował się na publikację w takim kształcie[101].

Z kolei gdy w styczniu 1987 w Gorzowie przebywała Mary Rose Brandt – kierownik konsulatu USA w Poznaniu, to spotkała się z bp. J. Michalikiem oraz liderami nielegalnej „Solidarności", w którym uczestniczył również M. Rusakiewicz[102].

Z drugiej jednak strony nadal SB nękała działaczy RMN/„WiP". 20 marca 1987 o godz. 6.00 SB przeprowadziła rewizje w mieszkaniach Krzysztofa Sobolewskiego i Jarosława Wojewódzkiego. Szukano sztandaru Zarządu Regionalnego „Solidarności". Przeszukania dokonał kpt. Marek Neuman „z ekipą". Obydwu zatrzymano na 48 godzin[103]. Tydzień później w domach tych samych działaczy SB przeprowadziła kolejne rewizje. Następnie Wojewódzki został przewieziony na ul. Kwiatową i przesłuchany, natomiast Sobolewskiemu udało się uciec esbekom. U Wojewódzkiego znaleziono ok. 130 wydawnictw nielegalnych i rozpoczęty artykuł do „Szańca". 14 kwietnia kolegium ds. wykroczeń skazało go na grzywnę w wysokości 50 tys. zł. W dniu rewizji Wojewódzki miał rozprawę w Sądzie Rejonowym w Gorzowie o przywrócenie do pracy w Stilonie. Na rozprawę nie mógł się stawić, a mimo to ją wygrał. Stilon przywrócił go do pracy lecz natychmiast dano mu ponownie wypowiedzenie[104]. 9 kwietnia Krzysztof Sobolewski został ponownie zatrzymany przez milicjantów w ubraniach cywilnych. Na komisariacie przy ul. Obotryckiej został zrewidowany i pobity. Znaleziono przy nim kilka egzemplarzy nielegalnych wydawnictw[105].

Kolejny przykład nękania działaczy RMN miał miejsce 24 kwietnia, kiedy SB przeprowadziła szereg rewizji i przesłuchań w mieszkaniach gorzowskich działaczy opozycji. Przeszukania miały miejsce w mieszkaniach m. in.: Z. Bodnara, A. Borysławskiego, K. Sokołowskiego, W. Rusakiewicza, R. Kuraszkiewicza. Był to efekt realizacji akcji SB o kryptonimie „Brzoza III"[106].

101 Rozmowa z J. Zysnarskim z 24 IX 2012; niepublikowany wywiad J. Zysnarskiego z działaczami RMN, kopia w zbiorach autora udostępniona dzięki uprzejmości J. Zysnarskiego.

102 APG, UWG, sygn. 2036, s. 13, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 10 II 1987; „Feniks" 1987 nr 138, s. 1.

103 „Feniks" 1987 nr 140, s. 1; Postanowienie o zarządzeniu przeszukania z 19 III 1987 Prokuratury Wojewódzkiej, kopia w zbiorach autora.

104 „Feniks" 1987 nr 142, s. 1.

105 „Feniks" 1987 nr 142, s. 1.

106 „Feniks" 1987 nr 143, s. 2; AIPN Sz, sygn. 0063/129, k. 22, Notatka służbowa, 24 IV 1987.

Wreszcie 7 listopada 1987 SB zlikwidowała punkt poligraficzny gorzowskich nielegalnych struktur młodzieżowych zlokalizowany na poddaszu Szkoły Podstawowej nr 1 w Skwierzynie. Na miejscu zatrzymano wydawców „Sokoła – Pisma Młodzieży Myślącej I LO w Gorzowie": Kazimierz Sokołowskiego (21 lat, elektryk w Zakładach Mechanicznych w Gorzowie, działacz RMN i WiP), Dariusz Bernacki (20 lat, kierowca w Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracyjnym w Gorzowie), Zdzisława Skrzypczaka (31 lat, palacz c.o. w Szkole Podstawowej nr 1 w Skwierzynie), Dariusza Lechowicza (20 lat, student I roku Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej). Przy zatrzymanych znaleziono i skonfiskowano: powielacz marki Cyklos M-206, 2 matryce powielaczowe z tekstem drukowanego biuletynu, 9 litrów farby drukarskiej, 250 g zagęszczonej farby drukarskiej produkcji francuskiej, 500 g farby drukarskiej produkcji RFN, 6 ryz papieru powielaczowego, 184 egzemplarze najnowszego „Sokoła" i fragmenty zadrukowanych kartek świadczących, że drukowano tu także „Szańca" i „Zeszyty samokształceniowe". Sokołowskiego i Bernackiego umieszczono w areszcie WUSW w Gorzowie. Dwóch pozostałych zwolniono po przesłuchaniu (nie byli wcześniej notowani). Przeszukano także ich mieszkania, gdzie znaleziono także ulotki. 4 grudnia kolegium ds. wykroczeń przy naczelniku Miasta i Gminy w Międzyrzeczu ukarało grzywnami 4 ww. osoby[107]. Skazano ich z art. 52a §1 i §2 kw. K. Sokołowski i D. Bernacki – otrzymali kary po 50 tys. zł grzywny i po 1 tys. kosztów postępowania, a Z. Skrzypczak i D. Lechowicz – obaj po 10 tys. grzywny i po 1 tys. zł kosztów postępowania[108].

Kilku działaczy RMN zatrzymano w dniu referendum, tj. 29 listopada 1987. Byli to J. Kowalski i Andrzej Wołyniec (zatrzymani przy AWF)[109]. Według meldunku WUSW zatrzymano również: Bogdan Kaczmarczyka (19 lat, pracownik prywatnego zakładu), Rafała Kowalskiego (19 lat, pracownik fizyczny w Gorzowskim Kombinacie Budowlanym), Jarosława Sychlę (21 lat, odbywający zastępczą służbę wojskową w Suwałkach) i Grzegorz Sychlę (21 lat, pracownik fizyczny w Zakładzie Energetycznym w Gorzowie) – zatrzymani na ul. Pomorskiej. Wszyscy oni stali przed lokalem referendalnym i naśmiewali się z idących głosować. Na żądanie funkcjonariuszy MO nie okazali dokumentów. W trakcie doprowadzania do aresztu G. Sychla zbiegł. Po kilkunastu godzinach zostali zwolnieni[110]. Za odmowę okazania dowodu osobistego funkcjonariuszom MO w dniu referendum 4 marca 1988 kolegium ukarało również J. Wojewódzkiego grzywną w wys. 25 tys. zł z zamianą na 50 dni aresztu. Zamiana kary na areszt została policzona wg najniższej możliwej taryfy (500 zł za dzień)[111].

107 UWG, sygn. 2036, s. 205, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 9 XI 1987.

108 AIPN Sz, sygn. 05/10 t. 18, s. 113, Szyfrogram WUSW w Gorzowie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 5 XII 1987.

109 „Feniks" nr 156 z 2 XII 1987.

110 APG, UWG, sygn. 2036, s. 227, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 29 XI 1987; AIPN Sz, sygn. 05/10 t. 18, s. 115, Szyfrogram WUSW w Gorzowie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 29 XI 1987.

111 „Feniks" 1988 nr 164, s. 2.

Natomiast jako przejawy jawnych wystąpień można podać dwa duże przedsięwzięcia, w które włączyli się działacze RMN (nie licząc działań proekologicznych, co opisano poniżej).

Tak jak już wspomniano, RMN był pod silnym wpływem kościoła. Często odwoływał się do wiary, uczestniczono w corocznych pielgrzymkach na Jasną Górę, o swoich związkach z kościołem wielokrotnie wspominają byli działacze RMN. Wiosną 1987 r. włączyli się aktywnie do dwóch przedsięwzięć organizowanych przez kościół i będących jednocześnie okazją do nagłośnienia działalności RMN.

12 kwietnia 1987 RMN zamanifestował swoją obecność w czasie „Diecezjalnego Dnia Młodzieży", jaki odbył się w Gorzowie. Uroczystości rozpoczęły się równocześnie w czterech kościołach stacyjnych, po czym uczestnicy przeszli do katedry. Podczas przemarszu z kościoła na Wieprzycach niesiono transparenty o treści „Ruch Młodzieży Niezależnej", „Ruch Wolność i Pokój", co dokumentują liczne zdjęcia. Jednak w wyniku działań SB transparenty schowano. W uroczystości pod katedrą brało udział 5 tys. osób. Rozpoczęła się od wystąpienia Marka Kotańskiego nt. zagrożenia młodzieży narkomanią. Biskupi J. Michalik i P. Socha odczytali list od papieża Jana Pawła II i arcybiskupa Colasuonno. Podczas mszy prozę i poezję religijną recytowała Maja Komorowska. Odśpiewano „Rotę" i „Boże coś Polskę", w czasie których część zgromadzonych podnosiła do góry palce w kształcie litery „V". Po mszy odbyło się spotkanie z M. Kotańskim (uczestniczyło w nim 1500 osób). W następnych dniach SB wzywała i przesłuchiwała Krzysztofa Sobolewskiego, Kazimierza Sokołowskiego, Marka Rusakiewicza i Jarosława Wojewódzkiego, którzy nieśli wspomniane transparenty[112]. 29 kwietnia kolegium ds. wykroczeń w Gorzowie nałożyło grzywny po 40 tys. zł na: M. Rusakiewicza, J. Wojewódzkiego, K. Sokołowskiego i K. Sobolewskiego za niesienie transparentów[113].

W czerwcu 1987 nie mogło zabraknąć gorzowskiej młodzieży na mszy papieskiej. 12 czerwca licznie uczestniczyli we mszy w Gdańsku. Przemycili na nią transparenty oraz drzewce (co było szczególnie utrudnione), które rozwinęli w trakcie trwania mszy, a potem nieśli w czasie demonstracji jaka uformowała się już po zakończeniu spotkania z Janem Pawłem II. Zrządzeniem losu gorzowianie znaleźli się na czele pochodu, aż do uderzenia na demonstrantów przez siły milicyjne i rozproszenia manifestacji. W tej demonstracji uczestniczyli m. in. K. Sokołowski, A. Borysławski, M. Rusakiewicz, K. Sobolewski, G. Trześniowski, A. Karut, D. Bernacki, J. i G. Sychlowie[114]. Obszerna dokumentacja fotograficzna (zdjęcia z niosącymi transparenty gorzowianami trafiły nawet do drugoobiegowej prasy) trafiła do go-

112 APG, UWG, sygn. 2036, s. 54, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 13 IV 1987; APG, KW PZPR, sygn. 411, s. 122, informacja teleksowa nr 83, 14 IV 1987; „Feniks" 1987 nr 142, s. 1-2.

113 „Feniks" 1987 nr 144, s. 1.

114 AIPN Sz, sygn. 03/82, s. 19, Szyfrogram WUSW w Gorzowie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VIII 1987.

rzowskiej SB, która wszczęła dochodzenie. Niosących transparenty przesłuchano i skierowano wnioski o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń[115].

Pod szyldem Ruchu „WiP"

Jak już wspomniano wyżej środowisko starszych działaczy RMN od wiosny 1986 zaangażowało się w działalność Ruchu „Wolność i Pokój". Problem ten wymagałby osobnego omówienia, gdyż gorzowscy działacze włączali się w różne akcje tej organizacji na terenie całego kraju (np. głodówki). Poniżej ograniczono się do zaprezentowania jedynie gorzowskiej części działalności, gdyż ściśle wiąże się ona z RMN.

Podobnie jak w przypadku RMN, działaczy Ruchu „WiP" spotykało nękanie ze strony SB. Oto kilka najbardziej znanych przykładów:

- 14 kwietnia 1987 r. Jarosław Wojewódzki został ukarany przez kolegium ds. wykroczeń przy Prezydencie Miasta Gorzowa za czyn z art. 52a par. 1 pkt. 1 i 5 KW za to, że w okresie od listopada 1986 do 20 marca 1987 brał czynny udział w Ruchu „Wolność i Pokój" oraz sporządzanie i kolportaż „Szańca", „Bez przemocy" i „Zeszytów samokształceniowych". Kolegium ukarało go grzywną w wys. 50 tys. złotych i orzekło konfiskatę drugoobiegowych wydawnictw[116];
- 5 maja SB zatrzymała działaczy opozycyjnych chcąc im udaremnić udział w seminarium Ruchu „WiP". Zatrzymani zostali: W. Rusakiewicz (przesiedział w areszcie 52 godziny), K. Sokołowski (48 godzin), G. Sychla (48 godzin) i R. Kuraszkiewicza (30 godzin). Pomimo akcji SB na seminarium do Warszawy z Gorzowa dotarli: Barbara Hrybacz, Jarosław Wojewódzki i Marek Rusakiewicz[117];
- 9 czerwca 1987 w mieszkaniach gorzowskich działaczy „WiP" W. Rusakiewicza, J. Wojewódzkiego, K. Sokołowskiego, K. Sobolewskiego, A. Wołyńca oraz sympatyzującego z nimi Arkadiusza Muchy dokonano przeszukań, w trakcie których skonfiskowano m. in. 101 egz. bezdebitowej prasy, 14 bezdebitowych książek, 107 zdjęć z demonstracji WiP w Gorzowie, 43 plakietki „S", materiały świadczące o kontaktach z Obywatelskim Komitetem na Rzecz Ochrony i Obrony MRU. Ze wszystkimi z wyjątkiem Wojewódzkiego (nie było go w domu) przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. Wszyscy oni zamierzali kolportować drugoobiegowe wydawnictwa w trakcie pielgrzymki papieskiej 11 czerwca[118];

115 AIPN Sz, sygn. 03/82, s. 19, Szyfrogram WUSW w Gorzowie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VIII 1987.

116 APG, UWG, sygn. 2036, s. 59, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 17 IV 1987.

117 „Feniks" 1987 nr 144, s. 1.

118 APG, UWG, sygn. 2036, s. 86, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 10 VI 1987.

- 26 czerwca 1987 gorzowska SB dokonała przeszukania w mieszkaniu dra Jerzego Hrybacza i jego studiującej córki Barbary Hrybacz. Skonfiskowano 77 książki wydane w drugim obiegu, 249 egz. prasy drugoobiegowej, 376 druków, fotografii, plakietek poświęconych obchodom różnych rocznic, 13 kaset magnetofonowych z audycjami drugoobiegowymi. Obydwoje byli podejrzani o działalność na rzecz podziemnej „S" i Ruchu Wolność i Pokój[119].

Z drugiej strony działacze „WiP" uczestniczyli w działaniach poza Gorzowem, bądź też artykułowali swoje poglądy na spotkaniach organizowanych w Gorzowie. Np. w dniach 13-20 września 1987 r. B. Hrybacz, M. Rusakiewicz i A. Wołyniec uczestniczyli w głodówce przeprowadzonej w kościele oo. Jezuitów w Bydgoszczy. Celem protestu było uwolnienie Oskara Kasperka i Piotra Różyckiego, skazanych za odmowę służby wojskowej[120]. Natomiast 2 grudnia M. Rusakiewicz miał obszerne wystąpienie w trakcie dyskusji panelowej panelowa nt. „Jak postępować ażeby moje życie miało sens, pełny sens i wartość", która była zorganizowana w kościele NMP KKP na ul. Żeromskiego w Gorzowie. Rusakiewicz wyartykułował program działania „WiP" w odniesieniu do spraw lokalnych. Stwierdził m. in., że każdy młody obywatel Polski powinien mieć możliwość odmowy służby wojskowej, jeśli jest to zgodne z jego przekonaniami. Pozytywnie ocenił sprzeciw międzyrzeczan wobec składowiska. Podkreślił, że reprezentowany przez niego Ruch „WiP" posiada szerokie kontakty w tym także zagraniczne i nadal będzie się przeciwstawiał planom budowy składowiska i wspierał odmawiających odbywania służby wojskowej. W spotkaniu uczestniczyło 200 osób[121].

Jednak najważniejszym działaniem gorzowskiego „WiP" była kolejna odmowa złożenia przysięgi wojskowej. Po opisanych wyżej przypadkach J. Wojewódzkiego i K. Sobolewskiego odmówił złożenia przysięgi kolejny znany działacz RMN/„WiP" – K. Sokołowski. Na przełomie lat 1987/88 było to najważniejsze wydarzenie.

K. Sokołowski pracował już wówczas w Zakładach Mechanicznych. 17 grudnia został wezwany do WKU, gdzie oświadczono mu, iż od 3 grudnia toczy się przeciwko niemu śledztwo gdyż odmówił złożenia przysięgi wojskowej. Sokołowski deklarował to już we wrześniu 1986[122]. Odmówił także odbycia zastępczej służby wojskowej w ramach formacji OC, gdyż, jak argumentował, tam było nie do przyjęcia ślubowanie junackie oraz ograniczenie praktyk religijnych. Sytuacja stawała się groźna i już 26 grudnia osiemnastu przyjaciół Sokołowskiego wystosowało do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Zielonej Górze list, w którym napisali, iż w przypadku aresztowania go będą prowadzili akcje protestacyjne[123]. Nie odniosło to żadnego skutku, gdyż 29 grudnia Sokołowski został tymczasowo aresztowany pod zarzutem

119 APG, UWG, sygn. 2036, s. 111, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 29 VI 1987.
120 „Feniks" 1987 nr 152, s. 1; 153, s. 3.
121 APG, UWG, sygn. 2036, s. 239, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 7 XII 1987.
122 „Feniks" 1988 nr 158, s. 1.
123 „Feniks" 1988 nr 158, s. 1.

uchylania się od służby wojskowej (choć odmówił on nie służby, a jedynie złożenia przysięgi w obowiązującym wówczas kształcie). Jeszcze tego samego dnia w różnych punktach Gorzowa pojawiły się napisy żądające jego uwolnienia[124]. 25 stycznia 1988 Sąd Wojskowy w Zielonej Górze skazał go na 2 i pół roku pozbawienia wolności.

Aresztowanie, a następnie skazanie K. Sokołowskiego wywołało szereg akcji i protestów ze strony działaczy RMN/„WiP", a także kościoła, które trwały przez cały okres uwięzienia „dezertera". Już 31 grudnia list z poparciem do Sokołowskiego wystosował bp. J. Michalik, zapowiadając również interwencję u wojewody. Temat ten stał się przedmiotem licznych kazań wygłaszanych w gorzowskich kościołach. Wcześniej kościół rzadko wspierał działania „WiP", tu jednak przeważyły względy silnego związku środowiska gorzowskich działaczy RMN/„WiP" z kościołem i akceptacją dla jego nauki społecznej, w tym ochrony życia poczętego[125]. Takie też komentarze sprawa w środowisku gorzowskich księży. 12 lutego WUSW informował w tej sprawie I sekretarza KW PZPR:

> Wśród księży gorzowskich trwają dyskusje na temat stanowiska jakie należy zajmować wobec postępowania K. Sokołowskiego. Niektórzy z duchownych [...] wyrażają przekonanie, iż zgodnie ze słowami ordynariusza bpa J. Michalika – kierowanymi do księży gorzowskich [...] jest to problem sumienia i przekonań młodych ludzi, a tym samym pozostaje w gestii działalności duszpasterskiej. Gdyby w zachowaniu K. Sokołowskiego dominowały przyczyny polityczne księża [...] powinni zachować umiar i ostrożność[126].

Od 30 grudnia w Gorzowie co kilka dni pojawiły się na masową skalę ulotki w proteście przeciwko uwięzieniu Sokołowskiego, specjalną audycję wyemitowało Radio Solidarność, spisywano petycje.

Dużą akcję – daching (od zestawienia słów dach i angielskiego sitting) przeprowadzono 7 stycznia. K. Sobolewski, M. Sobolewski i Z. Żmijski weszli na dach wiaty przystanku autobusowego przy ul. Chrobrego (obok „Arsenału") i rozwinęli transparenty, z hasłami domagającymi się jego uwolnienia Sokołowskiego. Poza tym rozrzucili 8 tys. ulotek (wg danych WUSW – 3 tys.). Pod wiatą był kolejny działacz RMN – G. Sychla, który agitował przechodniów do poparcia protestu. Wokół przystanku zebrało się 250 osób (wg danych KW PZPR 300) przyglądających się akcji. Po ok. 20 minutach MO i SB ściągnęła manifestantów i zatrzymała ich. Zatrzymano także próbujących wejść na wiatę J. Wojewódzkiego i D. Bernackiego. Podczas ich zatrzymywania część zgromadzonych gwizdała i krzyczała protestując przeciwko temu. SB odzyskała 2800 ulotek i transparent, drugi manifestanci rzucili w tłum. Przeciwko demonstrantom skierowano sprawy do kolegium ds. wykroczeń,

124 APG, UWG, sygn. 2036, s. 245, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 30 XII 1987; „Feniks: 1988 nr 158, s. 1.

125 Maciej Śliwa, *Ruch „Wolność i Pokój"*, dz. cyt., s. 52.

126 UWG, sygn. 2005, s. 40, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 12 II 1988.

zaś przeciwko G. Sychli do Sądu Rejonowego za „opór przeciwko czynności służbowej" (art. 235 KK)[127]. SB już od rana obserwowała „WiP"-owców, próbowała także im przeszkodzić w wejściu na dach przystanku. Po zatrzymaniu w samochodzie J. Wojewódzki, D. Bernacki i K. Sobolewski zostali pobici przez milicjanta[128]. Podobna akcja miała miejsce 15 stycznia, gdy A. Borysławski, E. Hrybacz i B. Hrybacz weszli na dach kolektury Totolotka na ul. Hawelańskiej, rozwinęli 2 transparenty („Uwolnić Kazika Sokołowskiego" i „WiP – RMN") i rozrzucili 3 tys. ulotek (wg danych WUSW – 1500 sztuk). Zostali zatrzymani. Znaleziono przy nich 5600 ulotek. Dwoje z nich zatrzymano na 48 godzin (Ewę Hrybacz zwolniono z powodów zdrowotnych). B. Hrybacz i Borysławski zostali zatrzymani na 48 godz.[129]

W obronie Sokołowskiego planowano przeprowadzenie głodówki. Ponieważ jej miejscem miał być jeden z kościołów, władze przystąpiły do przeciwdziałań. 6 lutego dyrektor Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego spotkał się z kanclerzem kurii ks. W. Sygnatowiczem. Ks. Sygnatowicz z upoważnienia biskupa J. Michalika poinformował, iż żadna akcja protestacyjna w obiekcie sakralnym się nie odbędzie. Zaznaczył jednak, iż wzburzenie młodych ludzi po skazaniu Sokołowskiego jest duże. Dopytywał się także o los listu w tej sprawie wysłanego do UW. Biskup sugerował wypuszczenie Sokołowskiego, co spowodowałoby uspokojenie sytuacji. 7. lutego do głodówki nie doszło, choć działacze „WiP" byli do niej przygotowani, o czym świadczyły wydrukowane ulotki[130].

Pomimo licznych protestów władze były nieugięte, a Sokołowski przebywał w zakładzie karnym w Rawiczu. Zwolniono go dopiero po zmianie roty przysięgi (usunięto z niej wierność ZSRR) oraz wprowadzeniu kolejnej amnestii. Sokołowski więzienie opuścił 21 lipca 1988 po ponad 200 dniach spędzonych w zakładach karnych.

Przeciwko składowisku

Jesienią 1985 r. władze zaczęły ujawniać zamiar zorganizowania na terenie tzw. Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (poniemiecki system bunkrów) składowiska odpadów radioaktywnych. Zamiar ten wywołał duży ferment, zwłaszcza w środowisku międzyrzeckim, gdyż wizja mieszkania w pobliżu „atomowego śmietnika" dla nikogo nie była pociągająca. Tendencja ta zwłaszcza nasiliła się po katastrofie w Czarnobylu (kwiecień-maj 1986). Przeciwko składowisku wypowiedziało się część lokalnych władz, skupionych w PRON. Dla opozycji w regionie gorzowskim sprawa

127 APG, UWG, sygn. 2005, s. 5-6, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 8 I 1987; „Feniks" 1988 nr 159, s. 2; APG, KW PZPR, sygn. 413, s. 10

128 „Feniks" 1988 nr 159, s. 2.

129 APG, UWG, sygn. 2005, s. 17, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 18 I 1988; „Feniks" 1988 nr 159, s. 2

130 APG, UWG, sygn. 2005, s. 37, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 8 II 1988.

ta stała się doskonałym „paliwem" do atakowania władz. W drugiej połowie lat 80. problematyka ta stała się dominująca w działaniach gorzowskich środowisk opozycyjnych, zwłaszcza, że następnie pojawiła się sprawa lokalizacji drugiej planowanej elektrowni atomowej w wielkopolskim Klempiczu, a zatem w pobliżu woj. gorzowskiego. Sprawa szerzej stała się znana w kwietniu 1986 r., a Międzyrzecz został odwiedzony wówczas nawet przez dziennikarkę „Baltimore Times". Kilka tygodni później po raz pierwszy napisał o tym „Feniks". Anonimowy autor podpisujący się jako ZEP napisał:

> Mieszkańcy Międzyrzecza i okolic są zaniepokojeni projektem lokalizacji w bunkrach MRU składu odpadów radioaktywnych. Reprezentanci miejscowej opinii publicznej: lekarze, nauczyciele i działacze protestują na różnych zebraniach. Ujął się za nimi znany satyryk Jan Kaczmarek obśmiewając pomysł w radiu[131].

5 listopada miało miejsce pierwsze większe spotkanie, jakie w tej sprawie zostało zorganizowane przez Miejsko-Gminną Radę PRON. Uczestniczyło w nim 50 osób, w tym działacze PRON ze Świebodzina, Międzychodu, Pszczewa i Sulęcina. Na sali znalazło się trzech działaczy „WiP": Jarosław Dubiel i jego nieznany z nazwiska kolega z Warszawy i oraz W. Rusakiewicz. W dyskusji Dubiel przedstawił się jako działacz „WiP" i apelował aby sprawa składowiska była zbadana przez zespół powołany przez PRON w Międzyrzeczu. W przerwie odbył dłuższą rozmowę z przewodniczącą MGR PRON w Międzyrzeczu Zofią Krawczyk i dyrektorem muzeum w Pszczewie Włodzimierzem Nowakiem. Nieprzychylnie na zebraniu przyjęto listy wojewody i I sekretarza KW PZPR wyjaśniające przyczyny dla których nie mogli wziąć udziału w zebraniu – potraktowano to jako objaw lekceważenia; przyjęto wniosek o zorganizowaniu społecznego zespołu doradców, którzy naukowo poprą działania PRON z Międzyrzecza zmierzające do storpedowania pomysłu ulokowania w jego okolicy składowiska; skrytykowano „Ziemię Gorzowską" za nierzetelne informowanie społeczeństwa w tej sprawie[132].

Na początku 1987 r. stał się również szerzej znany zamiar władz ulokowania w Klempiczu elektrowni atomowej. W odpowiedzi Wielkopolska Rada „Solidarności" wystąpiła do mieszkańców północnej Wielkopolski z informacją o zamiarach rządowych budowy elektrowni atomowej w Klempiczu. Dokument ten podpisał także Edward Borowski – przewodniczący ZR NSZZ „S" w Gorzowie oraz A. Borysławski[133].

Na wiosnę środowisko gorzowskie, a także środowisko międzyrzeckie (formujące się wokół tej sprawy) przystąpiło do kolejnych działań. 16 kwietnia w Międzyrzeczu ujawniono ponad 40 ulotek zawierających „Apel do mieszkańców ziemi mię-

131 „Feniks" 1986 nr 124, s. 1.
132 AIPN Sz, sygn. 004/24 tom 1, s. 100-101, Uzupełnienie meldunku nr 89/86, 7 XI 1986.
133 „Feniks" 1987 nr 140, s. 1.

dzyrzeckiej" wzywających ludność do protestów przeciwko składowisku odpadów radioaktywnych na terenie MRU[134].

29 kwietnia do Naczelnika MiG w Międzyrzeczu wpłynęło zgłoszenie o rozpoczęciu działalności przez „Obywatelski Komitet na rzecz obrony i zagospodarowania MRU" w Międzyrzeczu. Wniosek był podpisany przez 11 osób: 1. Hanna Augustyniak Międzyrzecz – nauczycielka Technikum Samochodowego w Skwierzynie; 2. Władysław Biernat kierownik laboratorium szpitala w Międzyrzeczu; 3. Stanisław Bożek – rolnik z m. Kuźnik; 4. Jerzy Hawran – lekarz z Lubrzy; 5. ks. Stanisław Kłósek – Rokitno; 6. Piotr Kołodziej – Międzyrzecz – rolnik; 7. Eugeniusz Pichan – nauczyciel z Gościkowa; 8. Władysław Salej – Kaława – rolnik; 9. Maciej Sieciechowicz – Świebodzin – radca prawny; 10. lek. med. Irena Sinicka-Szeja – Łagów; 11. Marek Zaborowski – Międzyrzecz – radca prawny. 22 maja Urząd Miasta i Gminy odmówił rejestracji. W odpowiedzi na wniosek do gospodarstwa Bożków wysłana została ekspedycja w ramach akcji „Posesja", która stwierdziła panujący tam bałagan i skierowała sprawę na kolegium[135].

18 maja o godz. 15.30 pięciu członków Ruchu „WiP", tj. K. Sokołowski, A. Borysławski, W. Rusakiewicz, J. Wojewódzki i K. Sobolewski w centrum Gorzowa przeprowadziła akcję protestacyjną skierowaną przeciwko planom urządzenia składowiska materiałów radioaktywnych na terenie MRU. Przynieśli oni ze sobą drabiny i weszli na gzyms domu towarowego „Kokos" (obecnie „Tesco") i usiadłszy rozwinęli transparenty o treści: „Odpady radioaktywne to stałe zagrożenie, Śmietnikowi atomowemu pod Międzyrzeczem – nie!" Transparenty miały wymiary 0,8 na 3 m. Ponadto rozrzucili ok. 3 tys, ulotek. Przed wejściem na gzyms na szybach sklepowych rozlepili 15 plakatów o podobnej treści jak w ulotkach. Wszyscy ubrani byli w koszulki z napisami „Wolność i Pokój". Pod „Kokosem" gromadzili się przechodnie, wielu reagowało oklaskami, niektórzy podnosili do góry palce w kształcie litery „V". Wszyscy organizatorzy zostali zatrzymani na 48 godzin i skierowani na kolegium ds. wykroczeń, które 6 czerwca 1987 ukarało ich grzywnami. SB odwołało się od tej decyzji, gdyż domagano się kary ograniczenia wolności. Rozprawa odbyła się pod nieobecność oskarżonych, którzy ją zbojkotowali. KW PZPR informował swoich przełożonych:

> W naszej ocenie jest to w dalszym ciągu kontynuacja ataku na władze wojewódzkie (np. jeden z plakatów zawierał treść: „Wojewodo za pieniądze od składujących odpady radioaktywne koło Międzyrzecz zbuduj szpital onkologiczny". Występuje również pewna zbieżność w treści z opublikowanym w „Polityce" artykułem „Osobiste obywatelskie" a listem 942 mieszkańców województwa, gdzie całą winą obarcza się władze województwa. Oczekujemy zajęcia stanowiska w sprawie składowania odpadów radioaktywnych przez władze centralne ([136]).

134 APG, UWG, sygn. 2036, s. 59, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 17 IV 1988.

135 AIPN Sz, sygn. 004/24 tom 2 s. 56-57, pismo do Naczelnika MiG w M-czu – zgłoszenie o rozpoczęciu działalności przez „Obywatelski Komitet na rzecz obrony i zagospodarowania MRU, 29 IV 1987; „Feniks" 1987 nr 145, s. 1.

136 APG, UWG, sygn. 2036, s. 75, 95; Informacja WUSW dla I sekretarza, 19 V 1988; APG, KW PZPR

24 września kolegium ds. wykroczeń przy prezydencie miasta Gorzowa w związku z niewykonaniem kary ograniczenia wolności i podjęcia pracy w uspołecznionym zakładzie pracy, co uniemożliwiło ściągnięcie 25% wynagrodzenia miesięcznego, wydało postanowienie o zastosowaniu zastępczej kary grzywny w wysokości po 30 tys. zł w stosunku do A. Borysławskiego, K. Sobolewskiego i J. Wojewódzkiego. Wszyscy trzej 18 maja 1987 w centrum Gorzowa eksponowali transparent i rozrzucali ulotki i popełnili wykroczenie z art. 52a § 1 pkt. 1, 2 i 5 i art. 63 § 1, za co byli skazani 15 lipca 1987[137].

W czerwcu rozpoczęły się marsze protestacyjne, które ponawiano w następnych miesiącach. 7 czerwca w Międzyrzeczu po mszy w kościele św. Wojciecha o godz. 13.00 zebrała się grupa 20 osób (wg danych KW PZPR 200 osób), m. in. Stanisław Bożek, Hanna Augustyniak, Władysław Biernat, Piotr Kołodziej, ks. Mazurek (ks. Piotr Mazurek z Przytocznej?), ks. Szczucki; działaczek KIK z Trzciela: Jan Płonka, Zbigniew Filipiak oraz działacze „WiP" i RMN z Gorzowa: J. Sychla, G. Sychla, K. Sokołowski i O. Popiel. Zebrani przeszli w stronę centrum. „W wyniku działań prewencyjnych służby MO i SB grupa inicjatorów po dojściu do osiedla Centrum rozeszła się". W trakcie przemarszu zatrzymano 3 osoby z RMN-„WiP" (bracia Sychlowie i Popiel). Po przeprowadzeniu rozmów ostrzegawczych zostali zwolnieni[138].

2 września 1987 w Międzyrzeczu o godz. 15.00 sześciu działaczy RMN-„WiP" z Gorzowa przeprowadziło kolejny „daching" przeciwko składowisku odpadów nuklearnych w MRU. Weszli oni na dach kiosku, następnie rozwinęli transparenty o treści: „Nie chcemy śmietnika atomowego", „Choroba popromienna nie wybiera", „Zostawcie bunkry nietoperzom" i rozrzucili dużą liczbę ulotek. Na miejscu zebrało się ok. 150-200 osób. MO i straż pożarna próbowały podjąć akcję zdejmowania ich z dachu, z czego jednak zrezygnowały wobec negatywnie ustosunkowanego do nich tłumu. O 17.00 manifestanci sami zeszli z dachu i z rozwiniętymi transparentami udali się w kierunku osiedla Centrum. Dołączyło do nich kilkadziesiąt ludzi (głównie młodych), zaś kolejne 200-300 towarzyszyło im idąc chodnikami. Grupa zatrzymała się dopiero na Rynku przy kościele św. Wojciecha. Przemarsz zakłócił ruch drogowy. Pod kościołem działacze RMN-„WiP" nawoływali do wzięcia udziału w manifestacji w zbliżającą się niedzielę. Następnie zgromadzeni weszli do kościoła, po czym wyszli bez transparentów i rozeszli się. Działacze RMN-„WiP" zostali zatrzymani przez RUSW w Międzyrzeczu. Byli to: K. Sokołowski, J. Wojewódzki, W. Rusakiewicz, K. Sobolewski, M. Rusakiewicz i D. Bernacki. Zatrzymano ich na 48 godzin. 3 września odmówili składania zeznań i zapowiedzieli swój udział w manife-

sygn. 411, s. 162, informacja teleksowa nr 111, 20 V 1987.

137 AIPN Sz, sygn. 05/10 t. 18, s. 128 i 139, Szyfrogramy WUSW w Gorzowie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 18 VII i 26 IX 1987.

138 APG, UWG, sygn. 2036, s. 97, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 8 VI 1987; APG, KW PZPR, sygn. 411, s. 182, informacja teleksowa nr 126, 8 VI 1987.

stacji 6 września. Skierowano wnioski o ukaranie ich przed kolegium ds. wykroczeń w Międzyrzeczu[139].

6 września w Międzyrzeczu odbył się kolejny marsz protestacyjny przeciwko składowisku nuklearnemu w MRU. Ok. godz. 13.00 po mszy w kościele św. Wojciecha zgromadziła się grupa inicjatywna licząca ok. 50 osób. Wśród nich byli proboszcz parafii w Rokitnie ks. Stanisław Kłósek i ks. Piotr Mazurek – proboszcz z Przytocznej, dwaj działacze „WiP" z Gorzowa – J. Sychla i K. Sokołowski oraz dwoje przedstawicieli Stowarzyszenia Ochrony MRU – Krystyna Bożek i Władysław Biernat. Sychla prowadził za rękę chłopca w wieku 12-14 lat ubranego w maskę przeciwgazową z tablicami, na których były napisy: „Śmietnik atomowy – nie" z przodu i „Nie chcę być mutantem" – z tyłu. Za nimi dwaj mężczyźni nieśli transparent z napisem: „Nie chcemy umrzeć na chorobę popromienną". W wyniku działań MO manifestanci zostali zepchnięci na chodniki i przeszli do os. Centrum, a następnie na ul. Armii Czerwonej i weszła do kościoła pw. Jana Chrzciciela, przeszli przez kościół i wyszli na ul. 22 Lipca. W czasie przemarszu skandowano okrzyki „Niech żyje Wolność i Pokój, My chcemy żyć". Kierowane apele przez MO o rozejście się przyjmowano gwizdami. Na trasie przemarszu grupa urosła do 500 osób i zgromadziła się przy kościele pw. Jana Chrzciciela. Trzech uczestników próbowało zablokować międzynarodową trasę E-3 siadając na jezdni. MO skierowała tam radiowozy, co zniechęciło innych, zaś siedzących zatrzymano. Po ich zatrzymaniu grupa licząca ok. 100 osób przemaszerowała pod siedzibę RUSW próbując wymusić ich zwolnienie. Po pewnym czasie grupa ta rozeszła się. Przemarsz trwał pomiędzy 13. a 14. Jeszcze przed rozpoczęciem przemarszu MO zatrzymała 19 najbardziej „prowokacyjnie" zachowujących się osób, w tym syna sekretarza Rady Miejsko-Gminnej PRON. Ponadto na trasie przemarszu i pod kościołem pw. Jana Chrzciciela zatrzymano 15 osób, z czego 6 na 48 godzin. Byli to: K. Sokołowski (pracownik Zakładów Mechanicznych Gorzów), Wacław Giermek (fizyk Instytutu PAN z Wrocławia), Piotr Golema i Wiesław Mielcarski (studenci z Wrocławia), Zbigniew Chartonowicz (technik samochodowy z Poznania), Marek Kowalski (brukarz w zakładzie prywatnym). Pozostałe 28 osób po rozmowach ostrzegawczych zwolniono[140].

Szczytowym przejawem była jednak głodówka, którą zorganizowano 27 września. Podjęło ją w salce katechetycznej kościoła św. Wojciecha w Międzyrzeczu sześciu przeciwników składowiska odpadów radioaktywnych. Zorganizowano ją tutaj pomimo, iż dzień wcześniej bp J. Michalik zabronił wykorzystywania w tym celu obiektów sakralnych. O godz. 11.40 wywieszono transparent zapowiadający głodówkę do 4 października. O 12.00 rozpoczęła się msza, którą prowadził proboszcz ks. Grzegorz Tuligłowicz. Po mszy poprosił aby nie organizować w kościele żadnych akcji, wyłączył światło, co spowodowało opuszczenie Kościoła przez ok. 400

139 APG, UWG, sygn. 2036, s. 147-148, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 4 IX 1987.
140 APG, UWG, sygn. 2036, s. 144-146, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 4 IX 1987.

wiernych. W trakcie opuszczania kościoła K. Sobolewski rozrzucił 500 ulotek zapowiadających protest głodowy. Żądano m. in. ukarania winnych pobicia w budynku RUSW w Międzyrzeczu 6 września, wycofania spraw z kolegium ds. wykroczeń i rezygnacji z budowy składowiska na terenie MRU. Zapowiedziano następny marsz protestacyjny – dopiero w pierwszą niedzielę kwietnia 1988. W czasie mszy działacze Obywatelskiego Komitetu ds. Ochrony i Zagospodarowania MRU – Władysław Biernat i jego syn Marek rozwiesili w kościele plakaty zapowiadające głodówkę. O godz. 13.40 w salce katechetycznej odbyło się spotkanie wyjazdowe gorzowskiego Duszpasterstwa Świata Pracy. Udział wzięło 25 osób. Prelekcję o treści religijnej wygłosiła dr Urszula Wachowska z Poznania. Na zakończenie działacz opozycyjny z Międzyrzecza – Stanisław Bożek ogłosił rozpoczęcie głodówki. On sam zapowiedział swoje uczestnictwo w głodówce do wtorku, po czym wyjeżdżał na pielgrzymkę do Rzymu, w czasie której miał zamiar przedstawić papieżowi sytuację panującą w Międzyrzeczu. Głodówkę podjęło 6 osób: Stanisław Bożek (rolnik z Kuźnika gm. Międzyrzecz), Hanna Augustyniak (nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół Samochodowych w Skwierzynie, mieszkająca w Międzyrzeczu), Władysław Biernat (kierownik laboratorium Zespołu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu), Marek Biernat (student V roku Akademii Medycznej w Poznaniu), Kazimierz Sokołowski (pracownik Zakładów Mechanicznych w Gorzowie), Krzysztof Sobolewski (zatrudniony w prywatnym zakładzie murarskim Zenona Michałowskiego w Gorzowie – także znanego działacza opozycji). O 14.45 ks. Tuligłowicz wszedł do kościoła i ostentacyjnie zerwał jeden z transparentów informujących o głodówce. W czasie kolejnych mszy odciął się od akcji i nakazał pousuwanie transparentów i plakatów[141].

Dzień później do głodujących przybył dziekan dekanatu międzyrzeckiego ks. H. Guzowski. Opracował pismo do naczelnika Miasta i Gminy, w którym proponował umorzenie spraw toczących się przed kolegium ds. wykroczeń uczestników demonstracji 6 września, w zamian za co obiecywał przerwanie głodówki. Pismo to podpisała dziewiątka aktualnie głodujących: Hanna Augustyniak, Stanisław Bożek, Władysław Biernat, Bożena Sieciechowicz (Świebodzin), Władysław Zając, Józef Ganczarski, Jan Witczak (Bukowiec), Wiesław Zaliwski (Świebodzin), Andrzej Kołakowski (Międzyrzecz). Spośród głodujących ubyli dwaj działacze „WiP" z Gorzowa: K. Sobolewski i K. Sokołowski oraz M. Biernat[142].

30 września głodowało 10 osób. Odwiedził je lider ruchu „WiP" Jacek Czaputowicz z Warszawy. Zorganizował on spotkanie wyjaśniając założenia Ruchu, jakim

141 APG, UWG, sygn. 2036, s. 154, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 28 IX 1987.

142 APG, UWG, sygn. 2036, s. 162, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 30 IX 1987. Wg „Feniksa" głodówkę podjęli: Stanisław Bożek, Hanna Augustyniak, Władysław Biernat, Bożena Sieciechowicz, Andrzej Kołakowski, Anna Kołakowska (Gdańsk), Kazimierz Sokołowski, Jan Witczak, Wiesław Zaliwski, Zbigniew Kranc (Międzyrzecz), Tomasz Półtorak (Międzyrzecz) („Feniks" 1987 nr 153, s. 2).

była jawna działalność. Zapowiadał także utworzenie samodzielnego oddziału WiP w Międzyrzeczu, co zebrani przyjęli z aplauzem[143].

Począwszy od 30 września (aż do 10 października) rozpoczęto sądzenie uczestników demonstracji z 6 września. 30 września kolegium ds. wykroczeń w Międzyrzeczu skazało pierwszą grupę uczestników demonstracji z 6 września. Za naruszenie art. 52a par. 1 pkt. 1 i art. 63a par. 1 KW ukarani zostali: J. Wojewódzki, K. Sokołowski, K. Sobolewski, M. Rusakiewicz, W. Rusakiewicz, D. Bernacki – na kary grzywny. Kolejne 8 osób ukarano 1 października. Byli to: Zbigniew Wysocki (inspektor ds. BHP w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Międzyrzeczu), Piotr Golema (student II roku Uniwersytetu Wrocławskiego), Zbigniew Chartonowicz (niepracujący, mieszkaniec Poznania), Zenon Werner (rencista z Międzyrzecza), Barbara Przyrodzka (pomoc kuchenna w przedszkolu nr 2 w Międzyrzeczu), Małgorzata Myszkowska (pracownik fizyczny w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Międzyrzeczu), Marek Kowalski (pracownik fizyczny w prywatnym zakładzie rzemieślniczym w Międzyrzeczu) i Edward Piechnik (mechanik Rejonowego Przedsiębiorstwa Dróg Publicznych w Międzyrzeczu). 2 października grzywnami ukarano kolejne 6 osób: Tomasz Czebatul (przewodnik w muzeum w Międzyrzeczu), Marek Biernat (student Akademii Medycznej w Poznaniu), Teresa Reszka (referent w przedsiębiorstwie RSW Prasa, Książka, Ruch), Hieronim Rutkowski (posadzkarz w Gorzowskim Kombinacie Budowlanym, z Międzyrzecza), Feliks Połomka (ślusarz w PKP w Międzyrzeczu), Stanisław Bożek (rolnik z Kuźnika). 11 osób się odwołało od wyroków, które jednak utrzymano, tylko w przypadku Zenona Wernera obniżono wysokość grzywny. 5 listopada kolegium międzyrzeckie ukarało grzywnami kolejnych uczestników demonstracji: Grzegorza Sychlę i Wacława Giermka (fizyk PAN we Wrocławiu). Ponadto ukarano K. Sobolewskiego za rozrzucanie ulotek w dniu 27 września. Rozprawa odbyła się zaocznie, bo oskarżeni nie stawili się. Kolejnego uczestnika protestu z 6 września – Wiesława Andrzeja Mielcarskiego (mieszkańca Pystkowic, studenta II roku Uniwersytetu Wrocławskiego) kolegium ukarało grzywną 6 lutego 1988[144].

3 października głodówkę poparła Tymczasowa Rada „Solidarności" (działająca przy Lechu Wałęsie). Pod apelem popierającym akcję podpisali się: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Jedynak, Bogdan Lis, Janusz Pałubicki, Józef Pinior[145].

Głodówkę zakończono 4 października. Przeprowadzono również ostatni w roku 1987 marsz protestacyjny. Głodujący wyszli z kościoła jako ostatni po mszy, z palcami w kształcie litery „V" w górze. Otrzymali oklaski od zgromadzonych przed kościołem. Uformował się pochód, którzy otwierali gorzowscy działacze

143 APG, UWG, sygn. 2036, s. 167, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 2 X 1987.

144 APG, UWG, sygn. 2036, s. 165-166, 168-170, 204; sygn. 2005, s. 38, informacje WUSW dla I sekretarza KW PZPR.

145 „Feniks" 1987 nr 153, s. 3.

RMN/„WiP": J. Wojewódzki, K. Sobolewski, G. Sychla, K. Sokołowski, D. Bernacki. Następnie nie reagując na wezwania sił porządkowych zgromadzeni przeszli chodnikami do osiedla Centrum. Uczestnicy nieśli transparenty: „Nie chcemy śmietnika atomowego", „Nie chcemy umierać na chorobę popromienną". Część manifestantów skandowało okrzyk „My chcemy żyć!" O 13.30 po dotarciu do os. Centrum demonstracja zakończył się. Uczestniczyło w niej 1300 osób.[146]. W ocenie KW PZPR demonstracja ta była porażką opozycji albowiem spodziewały się one masowego udziału przede wszystkim mieszkańców miasta, co nie nastąpiło. Wg „Feniksa" w manifestacji uczestniczyło 6-7 tys. osób[147].

Koniec głodówki oznaczał zakończenie szerszych działań proekologicznych w roku 1987. W kolejnych miesiącach ukazywały się jedynie ulotki. Akcję wznowiono wiosną 1988 roku i kontynuowano aż do wiosny roku 1989.

„Wreszcie legalni"

Wiosną 1988 RMN obchodził pięciolecie swojego istnienia. Z tej okazji 24 kwietnia odbyła się msza w kościele NMP KKP odprawiona przez ks. W. Andrzejewskiego. Modlono się w intencji więzionego K. Sokołowskiego oraz RMN-u. Na placu przykościelnym widoczny był transparent „Ruch Młodzieży Niezależnej – RMN Gorzów". Uczestniczyło w niej 600 osób. Po mszy odbyło się spotkanie z udziałem 40 uczestników. Na spotkaniu Marek Rusakiewicz i Robert Kuraszkiewicz (studenci UAM w Poznaniu) przedstawili historię RMN. Zachęcali także do wstępowania do organizacji. Mówili także, iż obecnie działają nielegalnie ale też i jawnie[148]. To stwierdzenie oddaje doskonale stan rzeczy. Wprawdzie poligrafia nadal pozostawała niejawną formą działalności, jednak wszystkie inne działania, łącznie z kolportażem należały już do jawnych. Do RMN przystępowały nowe osoby, a filia Ruchu powstała nawet w Zielonej Górze.

Działacze RMN w dalszym ciągu uczestniczyli w przedsięwzięciach organizowanych przez RKW oraz organizowali własne akcje. 25 marca uczestniczyli w manifestacji zorganizowanej w centrum Gorzowa razem z działaczami RKW przeciwko podwyżkom cen. 30 kwietnia, prewencyjnie przed 1 Maja, zatrzymano kilku działaczy RMN: A. Borysławskiego, M. Bigosa, J. Porwicha, M. Rusakiewicza, J. Wojewódzkiego, G. Sychlę. Słusznie obawiano się, że mogą uczestniczyć w dniu następnym w planowanej przez działaczy RKW demonstracji. A było to przecież w okresie strajków w kilku miejscach w kraju. 1 maja w kilkunastu miastach miały miejsce demonstracje, w tym także w Gorzowie. Grupa działaczy RKW i RMN/„WiP" włączyła się w oficjalny pochód pierwszomajowy wraz z transparentami o krytycznej wobec

146 APG, UWG, sygn. 2036, s. 171, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 5 X 1987.
147 APG, KW PZPR, sygn. 412, s. 77, informacja teleksowa nr 537, 5 X 1987; „Feniks" 1987 nr 153, s. 3.
148 APG, UWG, sygn. 2005, s. 92, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 25 IV 1988.

władz treści. W tej demonstracji uczestniczyli J. Sychla (owinął transparentem interweniującego funkcjonariusza SB Mirosława Seclera), B. Hrybacz, Z. Żmijski, A. Wołyniec i K. Sobolewski. Za udział w demonstracji i rozrzucenie ulotek odpowiadali przed kolegium ds. wykroczeń.

Działacze RMN w Gorzowie i Międzyrzeczu włączyli się do akcji przeciwko wyborom do rad narodowych zaplanowanym na czerwiec. Polegało to na uczęszczaniu na zebrania z kandydatami na radnych i zadawaniu im trudnych pytań. Oryginalną i spektakularną akcję w Międzyrzeczu przeprowadzili działacze RMN młodszego pokolenia. 1 czerwca po południu w centrum miasta (ul. 30 Stycznia) Roman Błaszczak (lat 18, uczeń Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu) i Jarosław Kubiak (lat 20, absolwent Technikum Hodowlanego w Bobowicku) ustawiło stół z napisem na blacie: „Ruch Młodzieży Niezależnej". Stół jak i uczniowie byli przywiązani łańcuchem do latarni ulicznej. Obok stołu umieszczono 3 tablice o wysokości 2 metrów z napisami: „Zdobyczą socjalizmu jest wolność słowa, łamanie tego to przestępstwo" i na odwrocie: „Szanuj Konstytucję PRL; 19.06.1988 to oszustwo", a na odwrocie: „Komunizm to nędza"; „Stragan RMN, wydawnictwo niezależne czynne w środy i soboty", a na odwrocie: „Żądamy prawdy". Kolportowali także pismo „Korek" – nr 3 (SB skonfiskowała 15 egz.), „Szaniec" nr 102 (SB przejęła 10 egz.) oraz ulotki nawołujące do bojkotu wyborów (SB przejęła 600 szt.). Obydwaj zostali zatrzymani na 48 godzin i zwolnieni w dniu następnym[149]. Ich sprawę skierowano na kolegium. 28 lipca odbyła się ich rozprawa, w trakcie której obydwaj przyznali się do zarzucanych im czynów i oświadczyli, że działali w zgodzie z własnym sumieniem i że chcieli poinformować społeczeństwo, że wybory są wielkim oszustwem. Kolegium zasądziło im po 40 tys. zł grzywny z art. 52a par. 1 pkt. 1 kw. Rozprawie przyglądało się kilkunastu działaczy Ruchu „WiP" z K. Sokołowskim na czele (świeżo zwolnionym z więzienia)[150].

Starsi działacze, którzy już pracowali, włączali się do działań zmierzających do odtwarzania struktur NSZZ „Solidarność". Tak było np. w przypadku M. Bigosa, J. Porwicha i W. Rusakiewicza, którzy w lecie 1988 r. należeli do grupy, która założyła na nowo „S" w Stilonie. 21 września do Rady Regionu NSZZ „S" przyjęto dwóch przedstawicieli Stilonu – właśnie Bigosa i Porwicha.

Do wydarzenia precedensowego urosła (mało znana) sprawa skazania kaprala ZOMO. Został on skazany przez Sąd Rejonowy w Gorzowie z powództwa cywilnego 3 działaczy „WiP" za nieuzasadnione użycie siły. Sąd skazał go na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata. Wprowadziło to dezorientację wśród funkcjonariuszy ZOMO, którzy stawiali pytania o to jak mają się zachowywać w sytuacji gdy otrzymają rozkaz użycia przymusu kiedy przełożeni nie są w stanie ich uchronić przed odpowiedzialnością za to[151]. Z kolei 19 lipca Sąd Rejonowy w Gorzowie roz-

149 APG, UWG, sygn. 2005, s. 153, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 3 VI 1988.
150 APG, UWG, sygn. 2005, s. 199, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 1 VIII 1988.
151 APG, KW PZPR, sygn. 414, s. 54, informacja teleksowa nr 221, 25 VIII 1988.

poznał sprawę przeciwko Grzegorzowi Sychli za czynny opór stawiany funkcjonariuszowi MO w czasie demonstracji 7 stycznia, kiedy uniemożliwiał zatrzymanie sprawców kolportażu ulotek. Sąd uniewinnił Sychlę i kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa. WUSW napisał, że: „W ustnym uzasadnieniu podano, że podstawą orzeczenia jest brak dostatecznych dowodów na to, że oskarżony miał świadomość, ze utrudniał działania służbowe funkcjonariuszowi SB występującemu w ubraniu cywilnym i nie przedstawiającym się w chwili wykonywania czynności”[152]. Pewnie jeszcze pół roku wcześniej sąd nie miałby takich wątpliwości i skazał Sychlę. System dogorywał.

Kontynuowano działania proekologiczne. 22 marca 1989 r. w Gorzowie odbył się kolejny „daching”. W godz. 15.15-16.45 w centrum Gorzowa działacze RMN/„WiP” przeprowadzili akcję protestacyjną przeciwko budowie elektrowni w Klempiczu. Czterech mężczyzn (w tym K. Sokołowski) weszło na zadaszenie wejścia Domu Towarowego „Kokos” i rozwiesiło transparenty o treści: „Żądamy wstrzymania budowy elektrowni jądrowej „Warta” w Klempiczu – RMN”; „Przyjdźcie na marsz protestacyjny w niedzielę – 2.04.1989 godz. 10.00. Wymarsz spod katedry”. Jednocześnie dwie osoby zbierały podpisy wśród przechodniów pod petycją protestacyjną w tej sprawie. Dwie następne rozdawały ulotki formatu pt. „Klempicz Nie! Przeciw zagrożeniu atomowemu”. Ulotki sygnował RMN – Gorzów i Środowisko „Czas Przyszły” – Gorzów, datowane na marzec 1989. Całością akcji kierował Z. Bodnar – działacz RR „S” i Komitetu Organizacyjnego Marszów Protestacyjnych[153].

W końcu roku 1988 powstała jeszcze jedna inicjatywa warta odnotowania. Według wzoru wrocławskiego powstała Pomarańczowa Alternatywa, która zajmowała się organizowaniem happeningów. Jej uczestnicy rekrutowali się z szeregów RMN. Powstała nawet bliżej nieznana Konfederacja WiP-MIR (Miłośnicy Imprez Różnych). Środowisko to zorganizowało kilka przedsięwzięć mających happenerski charakter (np. z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej).

W lutym-kwietniu 1989 r. trwały rozmowy okrągłego stołu. Uzgodniono w nich udział osób bezpartyjnych w Sejmie i przywróconym Senacie. Środowiska skupione wokół Lecha Wałęsy i Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” uzgodniły z władzami zakres zmian politycznych oraz częściowo wolne wybory do Sejmu i całkowicie wolne wybory do Senatu, które miały się odbyć 4 czerwca. Działacze RMN włączyli się w kampanię wyborczą KO „S”, tym bardziej, że Marek Rusakiewicz kandydował z jego listy do Sejmu. Było to ogromne wyróżnienie i dla tego młodego działacza jak i całego środowiska. W trakcie kampanii przeprowadzono kolejne duże demonstracje przeciwko planom budowy elektrowni atomowej. Zwłaszcza demonstracja z 2 kwietnia była tu istotna, gdyż była to pierwsza od wprowadzenia stanu wojennego legalna demonstracja opozycji. Skupiła kilka tysięcy mieszkańców.

152 APG, UWG, sygn. 2005, s. 194, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 25 VII 1988.
153 APG, UWG, sygn. 2048, s. 77, Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR, 24 III 1989.

W trakcie kampanii miało miejsce kilka incydentów z udziałem działaczy RMN. 28 kwietnia funkcjonariusze SB pobili działacza RMN Bernarda Pyrkosza, który w Gorzowie rozklejał plakaty apelujące o udział w marszu protestacyjnym przeciwko budowie elektrowni w Klempiczu. 5 VII 1989 r. Sąd Rejonowy umorzył postępowanie w tej sprawie[154]. 1 maja w nocy MO zatrzymała trzy osoby za zrywanie flag. Byli to Mariusz Bigos, Jarosław Piątkowski i Marek Sobolewski. Wreszcie 27 maja po pościgu zatrzymano działacza RMN Norberta Żala, który na plakatach kandydatów PZPR rozlepionych w Gorzowie malował przy pomocy szablonu napis „BOLSZEWIK"[155]. Były to ostatnie kłopoty z prawem działaczy RMN.

Wybory 4 czerwca 1989 r. zakończyły się zdecydowanym sukcesem KO „S", w rezultacie czego rozpoczął się okres transformacji ustrojowej. Marek Rusakiewicz został posłem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Działalność RMN stała się całkowicie swobodna.

Na początku roku 1990 przeprowadzono ostatni z happeningów związany z końcem działalności PZPR. 28 stycznia grupa działaczy RMN zdjęła z budynku Komitetu Miejskiego PZPR tablicę[156]. 2 lutego w centrum Gorzowa zorganizowano happeningi pn. „Pogrzeb PZPR". Na placu przy SDH organizatorzy odśpiewali „Międzynarodówkę", sparodiowali przemówienie „tow. Mietka" (czyli Mieczysława Rakowskiego), wznosili okrzyki: „Niech żyje PZPR", „Niech żyje Mietek". Eksponowali trumnę z napisem PZPR oraz plakaty „Tu spoczywa PZPR" (w formie klepsydry) i „Lenin". Następnie dokonali symbolicznego pochówku zanosząc trumnę do szaletu miejskiego. Zlicytowano tablicę KM PZPR głosząc, że pieniądze z licytacji zostaną przeznaczone na „fundusz premiera Mazowieckiego". W licytacji uczestniczyło 5 osób, sprzedano ją za 250 tys. zł. W happeningu uczestniczyło 15 osób z RMN, obserwowało go 200 osób[157].

Jednocześnie złożono wniosek do sądu o rejestrację RMN. Sąd dokonał rejestracji 18 maja 1990 roku. Zatem po siedmiu latach i jednym miesiącu działalność RMN stała się „wreszcie legalna" jak ogłoszono to w „Szańcu". Pojawił się jednak nowy, niespodziewany problem: komu potrzebny jest RMN? „Szaniec", w którym uroczyście ogłoszono fakt rejestracji organizacji był przedostatnim jaki się ukazał. Ostatni numer wyszedł z datą 22 czerwca 1990 r. Po wakacjach nikt już nie wznowił jego wydawania. Działacze RMN roztopili się w III RP i zajęli własnymi sprawami. Przecież w końcu o to chodziło.

154 („Feniks" 1989 nr 194, s. 2; M. Zbanyszek, *Gdzie są chłopcy z tamtych lat?,* Pod prąd 1994, nr 13/14, s. 4.

155 AIPN Sz, sygn. 004/21 t. 1, s. 52, Meldunek sygnalny nr 130/89, 30 V 1989.

156 AIPN Sz, sygn. 05/6 t. 4, s. 18, Szyfrogram nacz. Wydz. OKPP WUSW w Gorzowie ppłk Ryszarda Sikorskiego do nacz. Wydz. I Dep. OKPP MSW, 28 I 1990.

157 AIPN Sz, sygn. 05/6 t. 4, s. 20, Szyfrogram nacz. Wydz. OKPP WUSW w Gorzowie ppłk Ryszarda Sikorskiego do nacz. Wydz. I Dep. OKPP MSW, 2 II 1990.

Wykaz ważniejszej wykorzystanej literatury:

Maciej Śliwa, *Ruch „Wolność i Pokój" 1985–1989*, mps pracy magisterskiej, UJ w Krakowie 1992

Marek Rusakiewicz, *Młodzi w podziemiu*, w: *Stan wojenny na Ziemi Lubuskiej,* red. naukowa Czesław Osękowski, Robert Skobelski, Zielona Góra 2009, s. 229-232.

Dariusz A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin – Gorzów Wielkopolski 2005.

Dariusz A. Rymar, *Radio Solidarność w Gorzowie Wlkp. w latach 1982–1989,* Szczecin – Gorzów Wlkp. 2009 (autor towarzyszącej płyty: Zbigniew Bodnar).

Wystawa *Ruch Młodzieży Niezależnej w Gorzowie Wlkp.* – katalog, opr. Jarosław Palicki i Zbigniew Syska, Gorzów Wlkp. 2011

Zbigniew Syska, *Młodzieżowe środowiska opozycyjne w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1978–1989,* w: *Gorzów Wielkopolski w 60-leciu 1945-2005. Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski 3 czerwca 2005,* red. Dariusz A. Rymar, Juliusz Sikorski Gorzów Wlkp. 2005.

Zbigniew Syska, *Prasa środowisk opozycyjnych miasta Gorzowa wydawana od grudnia 1981 do grudnia 1989* [cz. I], NRHA 2005 nr 12.

Nagrania:

Zbigniew Bodnar, *To było dla mnie czymś niezwykłym* (reportaż), płyta dołączona do książki o Radiu Solidarność, 2009.

Zbigniew Bodnar, *Pokolenie stanu wojennego* (reportaż), 2013 (w tym tomie)

Filmy:

25 lat RKW: 1. *25 rocznica wprowadzenia stanu wojennego*; realizacja Piotr Adamowicz, Zbigniew Bodnar, 2. *25 rocznica powstania Solidarności Stilonowskiej*, realizacja Jarosław Porwich; 3. 20 rocznica powstania Ruchu Młodzieży Niezależnej, realizacja Jarosław Porwich, Telewizja Miejska Gorzów, Zarząd Regionu Gorzów „Solidarność", Piotr Wydmański 2007.

Marek Rusakiewicz, film nakręcony przez Koło Filmowe przy II LO, Gorzów Wlkp. 2010.

Niezależni, scen. i realizacja Wojciech Kuska, TVP Gorzów Wielkopolski, 2012.